Nr. 150. Lwów — Środa dnia 4 Lipca. Rok 1894.

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . 5 „
Numera z poprzednich miesięcy po 10 ct.

„Przegląd" jest do nabycia we Lwowie w obu Biurach sprzedaży dzienników i we wszystkich większych trafikach.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena prenum. na prowincyi.
Miesięczna złr. 1·10 | Półroczna złr. 6·50
Kwartalna „ 3·— | Roczna „ 13
Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Prenumeratę należy przesyłać przekazami. Do przesyłanej w kopertach pieniężnych należy dodawać 5 ct.

CENY OGŁOSZEŃ
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . 10 ct.
W „Drobnych ogłoszeniach" za każde słowo drukiem petitowym po . . 2 „
zaś tłustym garmondem po . . . 4 „
Korrespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . 4 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
O głoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . 20 „
Nekrologia . . . 20 „
Ogłoszenia do „Przeglądu" przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW" ul. Karola Ludwika l. 9.

Dziś: św. Józefa Kal. | Jewsewya Jep.
Jutro: św. Filomeny | Agrypiny

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 4 m. 12
Zachód „ 7 „ 56.

Długość dnia g. 15 m. 44
Ubyło dnia od wczoraj 0 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 3 lipca.

Publiczność europejska znowu przemawia za koniecznością wspólnej walki mocarstw z anarchią, a rządy znowu dają do zrozumienia, że takiej akcyi nie chcą. Tak było po rzuceniu bomby w barcelońskim teatrze Liceo, tak samo po zamachu Vaillanta na parlament francuski, i po próbie wysadzenia w powietrze obserwatoryum w Greenwich, i po wystrzale Legi w Crispiego, i w końcu teraz. Ta niechęć rządów do wspólnej akcyi jest dziwna i chyba się tylko tłómaczy przekonaniem, że wykonanie takiej akcyi jest niemożliwe z powodu wszędzie odmiennych warunków konstytucyjnych. To Anglia była przeciwna takiej solidarności, to znowu Niemcy oświadczyły, że u siebie w domu dają sobie radę z anarchistami przy pomocy już istniejących przepisów, to wreszcie Rosya przypomina, że bez niczyjej pomocy żelazną ręką zdusiła nihilizm i teraz może tylko wszystkim doradzić, aby zaprowadzili u siebie to, co ona już posiada, — słowem, nie ma zgody, nie ma, jak widać, i ufności. Dawniej rządy zawsze były pierwsze do wspólnej akcyi przeciw wszelkim międzynarodowym prądom, mającym rewolucyjny charakter, a społeczeństwa patrzały na to bardzo krzywo; teraz jest odwrotnie — i to niezaprzeczenie bardzo ciekawy objaw, który dowodzi, że jak dawniej między dynastyami była wielka solidarność, zaś między narodami żadnej, tak dziś przeciwnie społeczeństwa mają niektóre wspólne cele i dla nich zapominają o politycznych różnicach, natomiast państwa prawie żadnego zbliżenia nie chcą na żadnem polu i rade są, gdy sąsiad jest w anarchicznych opałach, bo przez to nie może na zewnątrz rozwinąć swej potęgi. Swoją drogą zupełnie szczere wyrazy współczucia, przysłane pani Carnotowej, i wieńce składane na trumnie jej zamordowanego męża, a swoją drogą interes polityczny. Więc daremnie prasa nawołuje do wspólnej akcyi mocarstw, daremnie badacz anarchizmu hr. Mniszech wymownie dowodzi w broszurze (Ein Nachruf am Grabe Carnot's) wydanej świeżo w Frankfurcie nad Menem, że jeszcze mała zwłoka, a już anarchii nie opanuje, daremnie Bonghi wezwał w parlamencie włoskim Crispiego, aby przynajmniej zaproponował międzynarodowe porozumienie, daremnie każde prawie uzupełniające wybory w Niemczech powiększają parlamentarny zastęp socyalistów: rządy tego uwzględniają przedewszystkiem polityczny interes. Lecz w końcu postąpi każdy na swoją rękę po swojemu, jeśli nie będzie za późno.

A niebawem już może być zapóźno, jeśli prawdą jest, co podobno teraz zaczęto spostrzegać, że anarchiści tworzą związek na wzór masońskiego i w Ameryce posiadają spore kapitały, których znaczną część teraz wysłano do Europy. Właśnie tym faktem tłómaczy się współczesność kilku zamachów. Wedle domniemania, ogniskiem spisku jest Montpellier, albo Cette, — miasta francuskie, pierwsze złączone jedynasto-kilometrowym kanałem z morzem Śródziemnem, drugie niedaleko pierwszego tuż nad tem morzem, a oba pełne włoskich i hiszpańskich robotników, to jest właśnie tych, którzy najchętniej zaciągają się do szeregów anarchicznych, bo spiskowanie leży w charakterze tych narodów. Jest już jakoby rzeczą pewną, iż Lega i Caserio wyszli z jednego źródła, byli wylosowani z pomiędzy siedmiu anarchistów do spełnienia mordów i może mają kolegów, którzy dotąd nie wykonali jeszcze zbrodni. Skonstatowano, że Lega, chociaż zupełnie odosobniony i nie rozmawiający z nikim, był w dzień zamachu na Carnota bardzo podniecony, prosił o dzienniki, pytał dozorcy, czy się czego w świecie nie stało bardzo ważnego. Równocześnie w Montpellierze pewien robotnik Granier rzekł w dzień mordu lyońskiego, wieczorem: „Teraz Carnot już pewnie nie żyje" — i rzeczywiście wtedy konał. Na drugi dzień sędzia śledczy, dowiedziawszy się o tem, posłał po Graniera, ale on, ujrzawszy ich, rzucił się całem ciałem na długi nóż, wbity rękojeścią w ścianę, i tak rozpruł sobie wnętrzności, że skonał na miejscu.

Takie fakta naprowadziły na domysł, że zarówno Lega, jak Caserio należeli do jednego spisku i że ciągnieniem losów wybrani byli na morderców. Londyńska policya dowiedziała się podobno, że niedawno w jakimś tajnym klubie anarchistów uchwalono zgładzić równocześnie Carnota, Dupuy'a, Crispiego i marszałka hiszpańskiego Camposa, a to przez zemstę za stracenie Vaillanta, Paulusa, Henry'ego i innych. Teraz dopiero zwrócono uwagę na to, że jakiś anarchiczny dziennikarz, wydawany w południowej Francyi, napisał kilka dni przed lyońskiem morderstwem te słowa: „Carnot pompatycznie jeździ po Francyi. I cóż mamy powiedzieć o tym obskurnym następcy Mac-Mahona i Grevy'ego? Chyba to, że dni jego rządów i jego włóczęgi po świecie już są policzone". Wszystko to razem utrwala przekonanie o istnieniu międzynarodowego spisku morderców. Więc policye: francuska, włoska i hiszpańska prowadzą wspólne badania i łowią anarchistów, uciekających do Algieru, Szwajcaryi, Egiptu i na półwysep bałkański. W Lyonie aresztowano 30-tu, w Avignonie 3-ch, w Cette i Montpellierze codzień kilku biorą pod klucz, a to samo jest we Włoszech i w Hiszpanii. Lecz już powstały obawy, że nicie śledztwa niebawem się urwą, bo podobno wielu zaciętych anarchistów umknęło tak, że ślad ich zaginął — jest domysł, że odpłynęli do Ameryki południowej.

Ostatnie zamachy anarchistów na coś przecie przydały się Crispiemu, bo zatrwożona nimi opozycya parlamentarna zmiękła i przestała zwalczać rządowe projekty oszczędnościowe. Przed spudłowanym wystrzałem Legi w szefa gabinetu, deputowani tak wrogo występowali przeciw wszelkim nowym podatkom, że ministeryum po kolei wycofywało projekta większego o dwie dziesiąte podatku gruntowego, progresywnego podatku od dochodów większych, niż półtora tysiąca lir rocznie, i podatku od wekslowego obrotu, wycofywało ono te projekta dlatego, aby podczas głosowania nie pozostać w mniejszości, bo toby znowu wywołało kwestyę gabinetową. Ale w ten sposób była ona tylko odwlekana, gdyż Crispi, wróciwszy po ostatniem przesileniu rządowem do parlamentu z tymi samymi ministrami, oświadczył, że bądź co bądź znajdzie pokrycie 170-cio milionowego deficytu i musiał słowa dotrzymać, choćby wypadło zmniejszyć wojsko, czego właśnie chcieli deputowani, a na co król się nie zgadzał. Epidemia zamachów przekonała posłów, że jednak silne wojsko może być potrzebne nawet podczas międzynarodowego pokoju i oto od dnia, w którym Lega strzelał, deputowani zaczęli przyjmować projekta rządowe. Tak powiększono cło zbożowe z pięciu na siedm lir za hektolitr, na sól nałożono nowy podatek, który ma dać 8 milionów lir rocznie, uchwalono zaprowadzić monopol wódczany i wreszcie przyjęto projekt dwudziesto-procentowego opodatkowania renty państwowej i kolejowych obligów. Ta ostatnia sprawa wywołała bardzo ostrą rozprawę. Bonghi wołał, że to bankructwo, Zanardelli uważał, że to konfiskata, a Barzilai zdecydował krótko i węzłowato, że gabinet postępuje jak rzezimieszkowie. Pomimo tego ogromną większością projekt uchwalono. Była to rzeczywiście ostatnia konieczność, w obec której sumieniu kazano zamilknąć. Pięcio-procentową rentę niedawno obłożono podatkiem, wynoszącym 13·2 proc., to znaczy, za roczny kupon płacono nie 5, ale 4½ liry, i wtedy rząd oświadczył, że już żadnych nowych uszczupleń wartości kuponu robić nie będzie. Ale i takiego uszczuplenia nie miał prawa robić, bo każdy dłużnik, jeśli nie chce płacić umówionych procentów, to powinien zwrócić kapitał wierzycielowi, albo przynajmniej zapytać go, czy zgodzi się na mniejszy procent, to znaczy ogłosić konwersyę. Jednak rząd i parlament, czyli dłużnik prawem kaduka zmniejszył procenta, przez co samowolnie uszczuplił tysiącom ludzi ich prywatny majątek, bo rzecz naturalna, że renta, dająca mniejszy dochód, zaraz spadła w cenie. Pomimo zastrzeżenia, że taka samowola dzieje się raz ostatni, teraz parlament, zgodnie z wnioskiem rządowym, podniósł podatek od renty na 20 prc., to znaczy, że kupon roczny, na którym napisano 5 lir, będzie płacony po 4 liry, a kupony trzy-procentowych obligów kolejowych będą przedstawiały wartość 2-ch lir i 40-stu centesimi. To nowe opodatkowanie rozpocznie się od nowego roku i w gruncie rzeczy oznacza ono to samo, co konwersya renty 5-procentowej na 4-ro procentową i konwersya obligów kolejowych trzy-procentowych na 2·4-procentowe, tylko że przy konwersyi wierzyciel może wycofać swój kapitał, a przy metodzie, użytej teraz we Włoszech, uczynić tego nie może bez straty. Ale wiadomo, że państwo ma przywilej posiadania osobnej moralności. Szło w tym wypadku nie o drobnostkę. Rent i obligów kolejowych wypuściły Włochy na 13 miliardów lir, więc nowy podatek rentowy da około 40-tu milionów oszczędności rocznie, czyli zmniejszy deficyt ze 170-ciu, na 130 milionów.

Wszelkie oszczędności administracyjne i w wydatkach na budowę nowych kolei, oraz dochody z cła zbożowego i solnego podatku podobno dadzą 65 milionów. Pozostaje więc jeszcze duży niedobór.

Ma on być pokryty monopolem wódczanym, który powinien dać tyle, że jeszcze będzie nadwyżka. Tak zapewnia minister skarbu Sonnino, ale inni ekonomiści z tem się nie zgadzają. Teraz rząd traktuje z konsorcyum kapitalistów angielskich i niemieckich, którym chce wydzierżawić monopol. Warunki są takie: hektolitr alkoholu będzie kosztował 300 lir, z czego rząd dostanie 200, a resztę konsorcyum. Roczną konsumcyę obliczono na 250.000 hektolitrów, zatem dochód skarbowy wyniesie minimalnie 50 milionów lir, maksymalnie — z czasem — 70 milionów. Ekonomiści jednak zwracają uwagę na to, że w Szwajcaryi, gdzie już istnieje ten monopol, cena hektolitra oznaczona jest najmniej na 120, a najwięcej na 150 franków, więc o połowę taniej, niż się projektuje we Włoszech, a pomimo tego użycie wódki na wszelkie cele przemysłowe znacznie się zmniejszyło — po prostu niektóre rodzaje przemysłu przenicsły się do sąsiednich krajów. Zatem stanie się to samo we Włoszech w stopniu jeszcze większym; zaprawianie win ciężkich, produkcya koniaku, rumu, araku i likierów zupełnie ustanie, — pobankrutują niektórzy przemysłowcy, wiele robotników straci zajęcie, a skarb w rubryce podatków fabrycznych będzie miał mniej dochodu. Więc to jest interes wątpliwej wartości dla skarbu. Dodać musimy, że konsorcyum anglo-niemieckie uważa, iż 37 milionów lir dzierżawnego czynszu, to najwięcej co dać można.

Zastanowiliśmy się nad tą sprawą dlatego, aby zwrócić uwagę, że doświadczenie szwajcarskie i włoskie bynajmniej nie zachęca do zaprowadzenia monopolu wódczanego. Rosyjski system, wprowadzany teraz powoli, a polegający na tem, że tam rząd trudni się także wyszynkiem, może dać znakomite rezultaty pieniężne, ale zły jest tem, iż tworzy armię szynkarzy zależnych od rządu. W państwie despotycznem, gdzie niezależności przekonań nikt mieć nie może, jest to rzecz obojętna o tyle, o ile nie zwiększy ucisku policyjnego, ale w każdem państwie konstytucyjnem taka armia rządowych szynkarzy oddziaływałaby fatalnie na wartość konstytucyi, nie mówiąc już o tem, że czem większe ma rząd dochody, niezależne od uchwalanego przez deputowanych budżetu, tem mniej dba o wolę parlamentu.

Z Nowego Świata.

P. Henryk hr. Łubieński pisze z Nowego Yorku co następuje:

Chicago nie zlikwidowało dotąd interesów wystawy. Strata na całem przedsiębiorstwie wynosi dla miasta ryczałtową sumę 10,000.000 dolarów. Akcyonaryusze nie odbiorą ani grosza dywidendy za wypłacone 5,000.000 dol., ani municypalność nie odzyska gwarantowanej, w formie obligacyi, pożyczki na takąż samą sumę. Ile pieniędzy utopionych zostało bezpowrotnie w Yackson Parku przez rządy, stany i prywatne osoby — obliczyć niepodobna. Rzeczą jest niewątpliwą, że chicagowianie bezpośrednio nie zarobili na wystawie, a przynajmniej wszyscy się skarżą, że dużo na niej stracili. Budowle wystawy sterczą jeszcze na michigańskiem pobrzeżu, a prócz pawilonów prywatnych i stanowych, nie przystąpiono dotąd do ich rozebrania. Zarząd wystawy miał uprzątnąć Yackson Park przed 1 maja r. b. Lecz skoro to się okazało niemożliwe, stanął układ, mocą którego komisarze parkowi objęli w posiadanie plac wystawy wraz z wielkiemi budowlami, już silnie zaciekającemi i z kruszącą się gipsową ich powłoką, a zarząd wystawy musiał im dopłacić 400.000 dol. na koszta zrzucenia budowli, gdyż sprzedaż materyałów nie pokryje tych kosztów. Pawilony stanowe, które kosztowały po kilkadziesiąt tysięcy, sprzedane zostały za parę setek dolarów.

Teraz dopiero wykazała się gruba pomyłka, którą popełniono, nie postawiwszy kilku budowli trwałych, mogących stać się ozdobą miasta i posłużyć na muzea lub przyszłe wystawy. Dokoła placu stoi mnóstwo hoteli, które zbankrutowały prawie wszystkie. Niektóre z nich nie były nigdy wykończone. Piękna ta bańka mydlana prysnąć dotąd nie może i zawisła nad brzegiem jeziora, jako żywy dowód ambicyi, lecz razem i ekstrawagancyi Amerykanów.

Po drodze do New-Yorku zatrzymałem się pod Niagarą. Największy wodospad świata istotnie wspaniały i wart zwiedzenia. Jezioro Erie przelewa tu swe wody przez wąską, 60 kilom. długą cieśninę do Jeziora Ontario, skąd rzeka św. Wawrzyńca unosi je do oceanu. Wodospad rozdzielony jest na dwie części przez wyspę Kóz i z obu stron jej zlewa się majestatycznym potokiem w otchłań, z prostopadłej wysokości 185 stóp.

O kilometr niżej, na przestrzeni 360 stóp, zawieszony jest most kolejowy, a po za nim rozpoczynają się sławne wiry, gdzie strumień wód, niby to śpiących zaraz za wodospadem, pieni się i piętrzy w rozszalałych falach. Owe to wiry, po których żaden statek nie przepłynął nigdy, próbował wpław przebyć angielski kapitan Webb, wsławiony tem, że przepłynął bez żadnego przyrządu kanał morski między Calais i Douvre. Lecz tutaj życie postradał i nawet ciała nie odnaleziono.

Natomiast Amerykanin Graham zbudował umyślnie beczkę, silnie okutą i zamknąwszy się w nią z panną Potts, kazał się spuścić przez owe wiry pod wodospadem Niagary. O milę niżej złowiono beczkę i wydobyto z niej śmiałą parę mocno potłuczoną i w stanie nieprzytomności, lecz jeszcze przy życiu. Chodziło o to, by pokazać światu, że dla amerykańskich zuchów nie ma nic pod słońcem niepodobnego.

Na kanadyjskiej stronie, skąd widok na wodospad jest najbardziej efektowny, leży piękny park spacerowy, a nad samym brzegiem przepaści wznosi się spiżowy posąg.

Od sześciu już lat pracują nad ujęciem siły wodospadu i spożytkowaniem go dynamicznie. Przekopano powyżej kaskady kanał, z którego woda ma spadać w loch podziemny i stamtąd odchodzić tunelem 7000 stóp długości mającym. Potężne turbiny, o sile 5000 koni każda, wytworzą zbiorową siłą 220.000 koni, która za pomocą transmisyi elektrycznej ma pędzić fabryki bufalowskie, o 20 mil angielskich stamtąd położone, dostarczając przytem oświetlenia elektrycznego, oraz innych usług, miastu Niagara Falls. Do pomocy przy tych robotach wezwano inżynierów z Genewy i Londynu. Reszta podróży do New-Yorku zeszła mi nader miło w towarzystwie trupy studentów z Yale College. Utworzyli oni stowarzyszenie muzyczne, zwane tu klubem wesołości (*Glee Club*) i podczas feryi wielkanocnych objechali kilka sąsiednich stanów osobnym wagonem, dając koncerta głównie na mandolinach i gitarach, ze śpiewami, co im się swoją drogą nieźle opłaciło. Wzdłuż malowniczych brzegów Hudsonu, od Albany aż do West Point, mieliśmy w salonowych wagonach pociągu nieustający koncert, radzi będąc, gdy hiszpańskie bollero lub neapolitańska barcarola następowała w programie po skocznym gigu lub po patryotycznie hałaśliwym *Jankee Doodle*.

New-York—to już nie zamaszyste i ruchliwe, ale odymione i niezamiecione Chicago. Nie umyła się doń dumna stolica prairi'ów, pomimo swych wielkich pretensyi. Po aneksyi Brooklynu, dopiero co uchwalonej przez głosowanie ludu, New-York liczy $2^{3}/_{4}$ miliona mieszkańców. Znać na nim długoletnią, niczem niezamąconą zamożność i nagromadzone zasoby kapitału, jakie w parę dziesiątków lat skupić się przecież nie dają. Tutaj znać bogactwo i całą potęgę Stanów Zjednoczonych. O tę handlową metropolię opierają się wszelkie większe przedsiębiorstwa Ameryki i czerpią z niej swe środki. Ona zaś trzyma kraj cały pod tyranią swych kapitałów.

Wychodzę na Broadway i czuję się jak w domu. Spotykam twarze znajome, które widywałem w żydowskich dzielnicach Warszawy lub na jarmarkach. Lecz — o metamorfozo! Ogolone to wszystko, wymyte *fein* i ostrzyżone; przeistoczyło się to za oceanem na grackich yankesów — „*smart american boys*". Podziwiam potęgę amerykańskiej cywilizacyi, która przedewszystkiem zaznacza swój wpływ ilością funtów spotrzebowanego mydła!

Tak samo, jak w innych miastach Ameryki, do głównych rozrywek należy tu zwiedzanie monumentalnych hoteli, takich np. jak: The Waldorf, Holland House, Fifth Avenue Hotel, oraz wspaniałych bar'ów (szynków), lśniących od bronzów, marmurów i dzieł sztuki. W kilku z nich napotkałem piękne pejzaże Chełmońskiego, Kowalskiego i innych naszych artystów.

Podczas gdy miejscowi milionerzy budują tu pomnikowe gmachy, ciągnąc z nich pokaźne dochody, między złotą młodzieżą należy to do dobrego tonu mieć swój własny teatr na Broadway lub na 14-ej ulicy, albo być przynajmniej akcyonaryuszem teatrzyku. — Nie przynosi to dywidendy, ale szyk tego wymaga. Złoty młodzieniec New-Yorku musi mieć w swojej świcie i przy swoim stole popularnego aktora, tak samo, jak każda elegantka musi nosić na łańcuszku żywą jaszczurkę, która łazi jej po gorsecie.

Prócz różnych giełd, istnieje tu także towarzyska giełda na tytułowanych paniczów, którzy napływają wciąż z Europy dla zdobycia posagów. Przed angielskim lordem bije nadewszystko czołem amerykański demokrata. Zmarły dziś książę Manchesteru, proszony będąc po przyjeździe do New-Yorku na obiad, przybył w kraciastym żakiecie, za co pan domu wyprosił go od stołu. Uchodził potem ten yankes między swoimi za bohatera i za męczennika dobrej sprawy, tem bardziej, że lord pannę z innego domu poślubił.

Za to Europejczyk stałego lądu, chociażby mitrę nosił, podlega chwilowym fluktuacyom kursu. Przykład takich epuzerów, jak Colonna lub Hatzfeld, zraził nieco Amerykanki do europejskich arystokratów, chociaż je z pogoni za tytułami nie wyleczył. Przebierają one tedy nielitościwie między konkurentami, osładzając zawody flirtem i sutą gościnnością. Nawet medyatyzowany niemiecki książę Isenburg-Biernstein, po długich i głośnych konkurach o rękę panny Pullman, opuścił niedawno Amerykę — z koszem.

Wielki świat nowoyorski bardzo jest wybredny i przebiera nawet między miejscową plutokracyą. I tak, synowie Jay Goulda zmuszeni są żenić się z aktorkami, a dwie jego córki stosownej w Ameryce partyi nie znajdują. Aleź Jay Gould, prócz 100 mil. dol. spadku

110)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

ŚWIĘTY PTAK.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

(Ciąg dalszy).

— To źle, to bardzo źle. Przyjechał tu z Judytą, aby wszystko udaremnić i zdradzić, a my przepadniemy.

— Gdzieżby twoja żona tu przyjechała na to, aby ciebie gubić?

— Judyta nienawidzi mnie z dawna.

— Ty o tem możesz wiedzieć, a ja nie. Ale po tem wszystkiem, co Laban mówi i robi, zdaje mi się, żeś nie przejrzał jego zamiarów. On nie zniechęca do powstania i owszem dodaje raczej nadziei i napomina wszystkich, aby byli gotowymi umrzeć dla sprawy Izraela, aby nie odbiegli chorągwi Adonaja.

— To mnie dziwi; to do niego nie podobne; to chyba musi być obłudą.

— Obłudy u Labana nie masz. Nigdy większej nie widziałem prostoty. Mówi wszystkim, że jeszcze nie wie na pewne, czy godzina zmiłowania Pańskiego przyszła dla nas, ale że się o to modli gorąco, aby ta chwila została przyśpieszoną i że ma nadzieję, iż tak będzie. Mówi, że być może, iż ty jesteś człowiekiem wybranym przez Pana, aby wywieść Izrael z ziemi egipskiej z domu niewoli, ale że się dowie o tem dziś wieczór.

— I ty powiadasz, że w tym człowieku nie ma obłudy? To chytry lis, który wymyślił sposób najniezawodniejszy, aby naród zniechęcić do mnie i odemnie odstręczyć. Gdyby mnie potępiał z góry i od razu, znalazłby wielu, którzyby go słuchać nie chcieli. Ale działa powoli i mądrze; teraz udaje, że chciałby, abym ja był wybrańcem Bożym i obiecuje tajemniczo, że się o tem dowie w nocy. Jutro rano wyjdzie napowrót pomiędzy lud i powie, że miał widzenie i że to widzenie mnie potępiło. A wtedy lud cały uwierzy Labanowi.

— Nie. Mylisz się znowu, Abibaalu. Laban nie obiecuje wcale widzenia. Powiada tylko, że zanim pobłogosławi przedsięwzięciu naszemu, chce się dziś wieczór rozmówić z tobą w obecności starszych Izraela zamieszkałych w Tebach i zwołał już zgromadzenie do mojego domu. Kilkudziesięciu ludzi zejdzie się u mnie wieczorem, a ty wtedy potrafisz Labana na twoją przeciągnąć stronę. On pragnie niezawodnie, abyś ty miał słuszność. Jeśli się mylę, nie znam się chyba zgoła na ludziach.

— To powiem ci, że się na ludziach nie znasz i że na to zgromadzenie nie pójdę. To łapka na mnie nastawiona.

— A czegoż się boisz?

— I ty się jeszcze pytasz? Czy nie znasz tego fanatyka Labana, któremu się każdy rozumny czyn wydaje zbrodnią? I czy nie znasz zabobonu synów Abrahama, dla których każde, najgłupsze nawet słowo Labana jest wyrocznią? Ja mu na zapytanie odpowiem mądrze, a on powie, że moja odpowiedź jest głupią i wszyscy Izraelici będą się śmieli z szaleństwa mego. Po tej rozmowie będę wyrzutkiem narodu mojego i przeto na tę rozmowę nie pójdę.

— A cóż się stanie, jak na rozmowę nie pójdziesz, Abibaalu? Czyś się zastanowił nad tem?

— Wtedy wyklnie mnie Laban za nieposłuszeństwo. Ale przynajmniej nie będę widział oblicza jego.

— Mówisz jak rozżalone dziecko, a nie jak mąż roztropny. Sądzę, że się namyślisz do wieczora i że nie omieszkasz przyjść do domu mojego.

I to rzekłszy pożegnał Achab Abibaala, któremu coraz gęstsze chmury zalegały duszę. Ambitny szafarz czuł już dobrze, że zalazł w matnię, w której nie łatwo życie ocalić zdoła i przeklinał chwilę, w której powziął zuchwałe zamysły. Ale przeszłości nikt nie odrobi, trzeba się było liczyć z tem, co było.

ROZDZIAŁ XVI.

Przed starszymi w Izraelu.

Gdyby Abibaal był słyszał i widział co się działo w domu Achaba, byłaby weń lepsza wstąpiła otucha. Nadzieja z każdą chwilą rosła w piersi Labana. W otoczeniu ludzi wierzących w swoje sprzysiężenie i w swój czyn jako w coś nakazanego przez Boga i wiodącego do niezawodnego zwycięstwa, uwierzył Laban prawie zupełnie w Abibaala i wyglądał cudu, którym Pan potwierdzi posłannictwo tego człowieka. Laban był całkiem innym człowiekiem od tego, który w listopadzie rozmawiał z Abibaalem. Uczucie wzbudzone przez upokorzenia i krzywdy Izraela nie usunęło zupełnego zaufania w moc Bożą, ale przeniknęło je i przemieniło. Laban tak pragnął teraz dnia pomsty i zwycięstwa, że wierzył weń, spodziewał się go lada chwila, już jutro, już dziś i gotów był najmniejszą rzecz przyjąć jako znak widomy tego, że Abibaal był posłannikiem Bożym. W rozmowach jego z Izraelitami, którzy się do niego garnęli, nie było prawie przestrogi; przepowiadał z ufnością coraz wzrastającą, że Abibaal da tego wieczora w obecności starszyzny Izraela dowód niewątpliwy swojego powołania i napominał wszystkich, aby mu byli potem bezwzględnie posłusznymi i gotowymi do wszystkich ofiar, obiecując w zamian panowanie bliskie narodu dotąd uciskanego. I jego zapał udzielał się wszystkim czyniąc ich zdolnymi do czynów, jakich się Abibaal spodziewać nie mógł, do czynów, które musiałyby zatrząść całą potęgą Egiptu.

Jedna Judyta była innej myśli. Zamieszkała wraz z dziećmi w domu Achaba i milczała. Ale w tem milczeniu tkwił jakiś smutek lodowaty, od którego sam zapał Labana ostygał, kiedy się zbliżał do nieszczęśliwej niewiasty. Ta matka otoczona blademi a smętnemi dziećmi, niepewnemi jutra, wydawała się Labanowi jakąś wcieloną skargą, wielką a słuszną, oskarżającą nietylko Abibaala, ale wszystkich tych, którzy byli gotowi w Abibaala uwierzyć, cały Izrael i samego Labana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zostawił po sobie pamięć istnych rozbojów giełdowych. Od niego wzięła nazwę operacya wymrażania (*freeze out*) akcyonaryuszów, czyli sztucznego zbijania ceny akcyi, by je skupić cichaczem. Nigdzie podobne łamanie nie są praktykowane tak bezwzględnie i powszechnie, jak w Ameryce, gdzie prawo, zamiast ukrócenia, ułatwia nadużycia dyrektorów towarzystw akcyjnych.

Brak dobrego smaku przebija tem jaskrawiej między drugą towarzyską warstwą. Pociesznym bywa typ nowoyorskiego spanoszonego dorobkiewicza. Taki Yankes będzie ci powtarzał na wszelkie tony: ja mam pieniądze, ja mam rozum; reszta świata — to stado osłów.

Przy swej wyrafinowanej wyższości, New-York posiada kuchnię wcale niezwykłą: pretensyonalna, ale niesmaczna, tak samo, jak w całej Ameryce. Pewien badacz zrobił spostrzeżenie, że Francuzi umieją gotować, ale nie umieją jeść; Anglicy umieją jeść, ale nie umieją gotować, Amerykanie zaś ani jednego, ani drugiego nie umieją. Podejrzewam, że ów badacz pochodził z Polski, gdzie ludziom się wydaje, iż obie te sztuki posunęli do doskonałości.

Z wystawy.

(*Galicyjski kamień litograficzny*).

Wśród okazów grupy VIII (produkcya mineralna, górnictwo, hutnictwo, kamieniarstwo), mieszczących się w odnodze północnego skrzydła pawilonu przemysłowego obok wystawy powozów, znajdują się także od kilku dni dwie płyty kamienia litograficznego ze skromnym napisem „kamień litograficzny z kamieniołomów p. Longina Dunki de Sajo z Siekierczyna pocztą Potok złoty". Tłumy publiczności zwiedzające pałac przemysłowy przechodzą obok tych płyt nie zwracając na nie uwagi, gdyż nie wiedzą, iż odkrycie dobrego kamienia litograficznego w Galicyi jest jednym z ważnych wypadków na polu przemysłu i może krajowi naszemu niespożyte przynieść usługi. Odkrycie to może wywołać ważny przewrót w sztuce litograficznej, gdyż uwolni litografów od przewagi kopalni tego kamienia w Solenhofen (Bawarya), która dotychczas dzierżyła wyłączny monopol na dobry kamień litograficzny, a dzierżąc ten monopol nakładała na płyty wydobywane z jej pokładów olbrzymie sumy. Ceny kamienia solenhofeńskiego z każdym rokiem coraz bardziej rosły, gdyż w pokładach Solenhofenu kamienia pierwszej jakości już jest nie wiele, a płyt wielkich rozmiarów prawie brak zupełny, litografowie zaś musieli się opłacać, gdyż do delikatnych robót z nikąd indziej odpowiedniego kamienia dostać nie mogli.

Dziś monopol kamienia solenhofeńskiego już złamany, odkąd odkryto, że w dobrach p. Longina Dunki de Sajo we wsi Siekierczynie nad Dniestrem znajdują się nieprzebrane pokłady najlepszego kamienia litograficznego, nadającego się do wydobywania w płytach zupełnie dowolnej wielkości.

Według badań petrograficznych i analizy chemicznej powag naukowych kamień siekierczyński stoi na równi z kamieniem z Solenhofen. Pod względem petrograficznym kamień siekierczyński badali pp. radca górniczy Walter i profesorowie dr. E. Dunikowski i Rudolf Zuber i jednomyślnie się zgodzili na to, że kamień ten nadaje się do eksploatacyi przemysłowej i odpowiada co do swoich własności kamieniowi solenhofeńskiemu. Badania te dostarczają nadto pewności, że wydobyte już w Siekierczynie płyty pochodzą z pokładów, na które całe wieki się składały i których obfitość jest ogromną. Pomiary poczynione przez inżyniera górniczego p. Noaha wykazały, że przestrzeń należąca do właściciela Siekierczyna i mieszcząca w sobie kamień litograficzny obejmuje 43 hektarów.

Badania chemiczne kamienia siekierczyńskiego, przeprowadzone przez laboratoryum dla chemii technologicznej w politechnice wiedeńskiej i przez chemika miejskiego we Lwowie prof. M. D. Wąsowicza wykazały, że kamień siekierczyński z wierzchnich warstw różni się bardzo mało, a z głębszych zaś pokładów wcale się nie różni pod względem składu chemicznego, zbitości i jednostajności uwarstwowania od kamienia najlepszej jakości z Solenhofenu i może służyć do najdelikatniejszych robót litograficznych.

Powyższe opinie geologów i chemików stwierdziły w zupełności praktyczne próby, co do użycia kamienia siekierczyńskiego do wykonania na nim robót litograficznych. Kamienia tego używały zakłady litograficzne Jana Szaflarowicza we Lwowie, Edwarda Hölzla i Jerzego Mosera w Wiedniu i wykonywały na nim najdelikatniejsze roboty litograficzne, które w niczem nie ustępowały odbiciom dokonanym na płytach solenhofeńskich. Obecnie na płytach kamienia siekierczyńskiego wykonuje zakład litograficzny Pintera rozmaite roboty litograficzne, a próbki odbić wystawione w grupie 8ej pałacu przemysłowego; jedna płyta, na której rysunki litograficzne są umieszczone, dowodzi, iż kamień ten nadaje się do jak najdelikatniejszych robót, że daje odbicia wyraźne i w najdrobniejszych nawet kreseczkach jak najwierniejsze. Dziś kamieniołomy siekierczyńskie śmiało konkurować mogą w zupełności z kamieniołomem w Solenhofen, tembardziej, że będą kamieni dostarczały po daleko niższych cenach, niż tamta kopalnia. Zakłady litograficzne w kraju, zamiast płacić znaczne sumy za płyty solenhofeńskie, powinny zaopatrywać się w kamień siekierczyński i w ten sposób popierać to najdoskonalsze a bardzo ważne przedsiębiorstwo na naszym kraju.

Oprócz kamieni litograficznych dostarczać mogą kamieniołomy siekierczyńskie doborowego kamienia na rzeźby, ozdoby architektoniczne i inne cele artystyczne, również najprzedniejszego wapna palonego i chlorzaku. Wieś Siekierczyn leży nad Dniestrem w odległości 17 kilometrów od Tłumacza.

* * *

Wczoraj o godzinie 4 popołudniu przyjechało do Lwowa przeszło 500 chłopców włościańskich ze wsi podkrakowskich, oraz kilkudziesięciu dziewczynek. Wycieczce tej przewodniczy inspektor okręgowy p. Spis. Prócz tego przybyło kilkudziesięciu nauczycieli i nauczycielek, kilku księży, razem przeszło 600 osób. Na dworcu oczekiwały dziatwę delegatki Koła pań Tow. szkoły ludowej z p. Lewicką na czele, inspektor okręgowy p. Mieczysław Baranowski i dwie kapele studenckie, które wjeżdżający na peron pociąg powitały pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła". Wysiadłszy z wagonów, dziatwa uszykowała się w kolumny i ruszyła do miasta do szkoły Staszica.

Tysiące publiczności utworzywszy szpaler, przypatrywały się dziatwie, która przybrana w długie krakowskie sukmany i w czerwone rogatywki z pawiemi piórami, przedstawiała się bardzo dziarsko i malowniczo. Gdy dziatwa rozlokowała się w szkole Staszica, pani Łomnicka dostarczyła dziatwie podwieczorku. —

O godzinie w ½9 wyruszono ze szkoły Staszica na wystawę, dokąd dziatwa przybyła z pieśnią na ustach. Liczaie zebrana na wystawie publiczność powitała gości bardzo serdecznie, na co oni odpowiadali okrzykami „wiwat" i „niech żyją". Gdy chłopcy uszykowali się przed fontaną świetlną, zajaśniała ona tęczowemi barwami. Chłopcy byli uradowani tym widokiem, a radość ich tem większe przybrała rozmiary, gdy dr. Marchwicki porozdzielał między nich pierniki. Przed fontaną przemówił do chłopców p. prezydent Mochnacki. Chłopcy oczarowani gorącem przyjęciem, fontaną i całą wystawą, zaśpiewali: „Bartoszu", „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Boże coś Polskę", poczem wznieśli gromki okrzyk „Niech żyje Polska". Widok to był tak oryginalny i zarazem rozczulający, iż jak zauważaliśmy, niektóre panie płakały ze wzruszenia. O godz. 10 ruszyli chłopcy z powrotem do szkoły Staszica.

Dziś mali goście powstawali o godzinie 6 rano, poszli na kopiec Unii, ztamtąd wrócili na śniadanie do szkoły Staszica, poczem ruszyli na wystawę. Dziś przed południem zwiedzili wystawę i panoramę racławicką.

Wczoraj na dworcu powitał krakowskich gości w imieniu młodzieży szkolnej lwowskiej mały chłopczyk, syn prof. Łomnickiego pięknym wierszem, na powitanie to odpowiedział mały chłopak wiejski z Bronowic pod Krakowem. Dziatwa ta jutro wieczorem wraca do Krakowa.

Prof. H. Jordan przyjedzie z dziećmi krakowskiemi jutro.

* * *

Wczoraj wieczorem przybyło 220 uczniów gimnazyalnych z Rzeszowa pod wodzą dyrektora Lercla i 20 profesorów. Umieszczono ich w barakach na stryjskiem obok wystawy. Dziś rano zwiedzili wystawę, jutro zwiedzą panoramę a wieczorem o ½ 8 wrócą do Rzeszowa.

* * *

Wczoraj dzień pogodny ściągnął na wystawę tłumy publiczności. Wystawę zwiedziło wczoraj 15.469 osób, panoramę 969, pałac sztuki 862, mauzoleum Matejki 648 osób. Dziś fontana świetlna jaśnieć będzie dwa razy od godziny 9¼ do 9½ i od 10 do 10¼.

* * *

Dziś na placu wystawy ruch bardzo żywy. Wszędzie przeważnie widać młodzież szkolną ze Lwowa, Sokolnik, Rzeszowa i dziatwę krakowską. Dzieci krakowskie zjadły dziś obiad pod cerkwią na oddziale etnograficznym. Dziś wieczorem i jutro przez dzień cały gościć je będzie Stanisław hr. Badeni. Obiadu dziś dostarczyli im p. Łomnicka i p. Mikolasch, który na ten cel ofiarował 100 złr.

MAŁY FELJETON.

Pogadanka.

— Jesteś pono anarchistą?
Brawo, i ja chcę nim zostać,
Lecz jest rzeczą oczywistą,
Że chcę poznać waszą postać:
Więc odpowiedz przyjacielu
Na niektóre mi pytania:
Do jakiego dążysz celu,
Prócz palenia, mordowania?
Jeśli środkiem waszym zbrodnia,
Jakiż wielki cel tych zbrodni!
Jakaż wzniosła myśl przewodnia!
Czyśmy poznać jej niegodni?

— Rząd największem złem na świecie,
Bo kajdanem każda władza,
Zaś anarchizm, nasze dziecię,
Nigdy w niczem nie przeszkadza.
Dajmy na to: chcę grać w karty,
Ale mało mam pieniędzy;
Ma je drugi, trzeci, czwarty,
Więc zabieram im czemprędzej,
Wszak to prawo jest natury —
A rząd — wsadza mnie do dziury.

— Przekonujesz mnie twą swadą,
Lecz przykładu przykład warty,
Więc przejęty twą zasadą
Zechce zagrać tamten czwarty.
A że goły jak łysina,
Boś mu zabrał pieniądz wszelki,
Naśladować cię zaczyna,
Na twój pomysł wpada wielki:
Ty masz plusy, on ma zera,
Więc ci wszystko znów zabiera.

— A przepraszam, to przesada,
To jest zbrodnią oczywistą;
Moje — nasza to zasada,
A on nie jest anarchistą.

— To mnie znowu przekonywa;
Tak zapewne twa osoba
Swą logiką na mnie wpływa,
Że mi system się podoba.
Ale dajmy na to bracie,
Żeście dość zdziałali zbrodni,
Przeciwników już nie macie,
Już idei wszyscy godni...
Komuż wtenczas, chcąc grać w karty,
Weźmie setny czy tam czwarty?

— To niech biorą między sobą.

— A cóż będzie wtenczas z tobą?

— Co? czyś zgłupiał już z kretesem,
Myślisz, że ja z tą hołotą
Będę wtenczas łaził w błoto?
Wtenczas, będę ja prezesem.
I co dzisiaj wszyscy biorą,
A tych pensyi jest tam sporo,
Jako słońce jest na niebie
Wszystko wezmę tak dla siebie.
Wiesz więc już o naszym celu,
Gwiazdę naszą znasz przejrzystą...
Radzę szczerze przyjacielu:
Zostań i ty anarchistą!"

Andrzej Fredro.

KRONIKA.

Lwów 3 lipca.

JE. ksiądz metropolita Sembratowicz wyjechał na lato do Podlutego i zabawi tam do połowy sierpnia.

Konkursa. Prezydyum sądu obwodow. w Nowym Sączu rozpisało konkurs na posadę lekarza więziennego w Nowym Sączu.

Bezpłatna pomoc prawna. Adwokaci czerniowieccy zobowiązali się co soboty udzielać bezpłatnej pomocy prawnej biednym.

Zmiana własności. W powiecie tarnopolskim odbyło się kilka transakcyi: Majątek Podlipie, własność Jadwigi z Ochockich Kamińskiej, kupił Wolf Stock za 30 000 zł; majątek Popławy, własność p. Sabiny Sochanikowej, kupił p. Marceli Szymański za 22.500 zł.; majątek Zagrobelę kupił p. Czarkowski-Golejewski.

Oficerów marynarki francuskiej, uwięzionych za szpiegostwo, a onegdaj uwolnionych przez ces. Wilhelma, zarzuciła publiczność niemiecka kwiatami, w chwili, gdy w otwartym powozie odjeżdżali z więzienia.

Ukrócenie wybryków prasy. W parlamencie włoskim przedłożono projekt ustawy przeciw podżeganiu do zbrodni i chwaleniu czynów zbrodniczych przez prasę. Projekt ten przedewszystkiem ukróci propagandę anarchistyczną.

Proces przeciw anarchiście włoskiemu Lega, który atakował Crispiego, odbędzie się w połowie lipca.

Awans na kolejach państwowych. W zakresie jeneralnej dyrekcyi i dyrekcyi ruchu kolei państwowych we Lwowie, w Krakowie i Stanisławowie awansowali z dniem 1 bm.:

W klasie VII na 1800 zł: Ign. Drewnowski i Ludwik Bartelmus w Krakowie.

W klasie VII na 1600 zł.: Kazimierz Ożóg w Krakowie, Ludwik Mianowski w Stanisławowie, Władysław Ambroziewicz w Suchej, Jan Kremer w Stanisławowie, Roman Mierzejewski w Stryju, Józef Haninczak we Lwowie, Zygmunt Jasiński w Stanisławowie, Józef Schleisstheer w Nowym Sączu, Piotr Grzymalski w Tarnopolu; August Sołtyński i Ignacy Schreiter we Lwowie; Ludwik Bartkiewicz w Stryju, Józef Zajączkowski we Lwowie, Emeryk Kéler w Stanisławowie, Jan Witkiewicz w Stryju, Piotr Kasprzycki we Lwowie, Antoni Smolka i Hugon Wopaterni w Stanisławowie, Julian Frankowski w Krakowie, Emil Hingler we Lwowie, Emil Filous w Kołomyi; Kazimierz Marcinkiewicz, Gustaw Rużyczka i Władysław Poradowski w Stanisławowie; Albin Dworzak w Krakowie.

W klasie VIII na 1500 zł.: Antoni May we Lwowie, Salomon Schaffner w Czerniowcach.

W klasie VIII na 1400 zł.: Jan Dydacki w Czortkowie.

W klasie VIII na 1300 zł.: Władysław Czyżewicz i Ludwik Ioländer we Lwowie, Aleksander Nieduszyński w Stanisławowie, Bernard Bett w Krakowie, Jan Chudzicki w Stanisławowie, Paweł Stwiertnia w Stryju, Teofil Gosławski w Stanisławowie, Edward Uderski w Zagórzu, Bolesław Wasylewski w Stryju, Norbert Atlas we Lwowie, Feliks Eberhard w Przemyślu, Mateusz Ebenberger w Nowym Sączu, Stefan Farmankiewicz w Przemyślu, Bertold Wolski w Stryju, Leon Cholewkiewicz w Krakowie, Aleksander Kudlich we Lwowie, Aleksander Dobrzański w Stanisławowie, Jan Pankiewicz we Lwowie, Bronisław Mussil w Krakowie, Teodor Teodorowicz w Buczaczu, Ferdynand Wyspiański w Stanisławowie, Jan Schedy w Krakowie, Zygmunt Płukasiewicz w Suczawie, Robert Steingraber i Kazimierz Jana w Stanisławowie, Rudolf Weinert we Lwowie, Marceli Benroth w Krakowie, Jan Doskocz we Lwowie, Adalbert Goliński, Andrzej Olinkiewicz, Henryk Janota i Władysław Jaworski w Stanisławowie, Michał Babiarz w Krakowie, Franciszek Otewrzel i Braun Józef w Stanisławowie.

W klasie IX na 1200 zł.: Teodor Elterlein w Krakowie, Wilhelm Kahl w Gorlicach, Ferdynand Lukas we Lwowie, Józef Tracz w Stanisławowie, Jan Grzybiński we Lwowie, Bronisław Mecenseffy w Stanisławowie.

W klasie IX na 1100 zł.: Władysław Chorąży w Nowym Sączu, Wacław Wojwoda w Rzeszowie, Klaudyusz Angerman w Jaśle, Józef Marciszewski w Krakowie, Edmund Jachimowski w Przemyślu, Hipolit Feit we Lwowie, Natan Silberstein w Krakowie, Stanisław Kohmann, Ludwik Pawlikowski i Stanisław Zajączkowski we Lwowie; Antoni Tyszyński w Zatorze, Jakób Herman w Krakowie, Edward Schmidt w Chabówce, Karol Hebenstreit w Nowym Sączu, Ludwik Borowicz w Krakowie, Jan Cabicar w Dobromilu, Stanisław Wierzbowski we Lwowie, Ferdynand Herzog w Skolem, Jan Kunz w Gródku, Wilibald Wroński w Jeziernej, Ryszard Wiederwald we Lwowie, Józef Chomiński w Stanisławowie, Zygmunt Posner i Adolf Melcer w Suczawie, Franciszek Hlava w Starem Siole, Wincenty Uderski i Ludwik Wyżyaowski w Stanisławowie, Roman Rosłoński w Husiatynie, Mieczysław Grabowski w Wygodzie, Adolf Prochowski w Czerniowcach, Konrad Dowechy Alfred Saller w Krakowie.

W klasie IX na 1000 złr. a. w. Józef Skwarczyński we Lwowie, Tomasz Łodziński w Stanisławowie, Kazimierz Pająk w Dębicy, Alfred Lateiner w Krakowie, Waleryan Staczkowski w Krakowie, Włodzimierz Bessaga w Jordanowie, Izydor Moldauer w Nowym Sączu, Jakób Redlich w Dobrej, Ludwik Halporn w Chyrowie, Maks Mahl we Lwowie, Emil Freund w Szczercu, Stanisław Dąbrowski we Lwowie, Israel Gruder we Lwowie, Antoni Wechsler we Lwowie, Leon Ulrich w Volksgarten, Władysław Pawłowski w Stanisławowie, Józef Trzciński w Jezupolu, Maurycy Rappaport w Nowym Sączu, Bolesław Walter w Krakowie.

W klasie IX na 900 złr. a. w. Stanisław Karpiński w Krakowie, Leo Salver w Podwołoczyskach, Adolf Klein w Brodach, Wincenty Mecherzyński we Lwowie, Naftali Hochfeld w Przemyślu, Maurycy Kohn we Lwowie, Waleryan Nitecki we Lwowie, Bernhard Nagel w Stryju, Stanisław Ptaszyński w Gródku, Aleksander Krüger w Zagórzu, Emil Cyprian we Lwowie, Teodor Komarzyński w Kołomyi, Eustachy Kossonoga w Haliczu, Romuald Felsztyński w Krakowie, Maryan Steifer w Nowym Sączu, Karol Bily w Krakowie, Franciszek Wajda w Żywcu, Israel Rappaport w Krakowie, Piotr Miziumski we Lwowie, Alfred Plechowski we Lwowie, Stanisław Zdobnicki we Lwowie, Ludwik Mayer we Lwowie, Tadeusz Ilnicki we Lwowie, Karol Ullman w Stryju, Józef Charwat w Stanisławowie, Roman Chlebowski w Stanisławowie, Isaak Neiger w Czerniowcach, Teodor Gröger w Tarnowie, Adam Kuhn w Żywcu, Jan Kopiec w Bochni, Leon Witlaczil w Dębicy, Żurowski Stefan w Podgórzu, Eugeniusz Mehoffer w Nowym Sączu, Bolesław Niedźwiecki w Krakowie, Edmund Veit w Podgórzu, Karol Milczanowski w Skawinie, Ignacy Jaworski w Nowym Sączu, Michał Wowkonowicz w Ptaszkowej, Ludwik Heller w Krakowie, Ludwik Dąbrowski w Nowym Sączu, Ignacy Synowiecki w Zagórzanach, Juliusz Niedzielski w Krakowie, Antoni Abrysowski we Lwowie, Ludwik Steinfeld w Przemyślu, Richard Pretsch w Brodach, Jan Jędrzejowski w Jarosławiu, Wacław Wirth w Przemyślu, Jan Blezień w Płuchowie, Herman Fuhrman w Podwołoczyskach, Ludwik Teczko we Lwowie, Dawid Nussbaum w Podwołoczyskach, Ludwik Erdt we Lwowie, Samuel Hoppen w Tarnopolu, Henryk Glück w Nowej Grobli, Karol Turek w Baszni, Tytus Makarewicz w Brodach, Michał Papara w Gajach wyżnych, Karol Chorąży w Mościskach, Władysław Titz w Rawie ruskiej, Józef Schamschala we Lwowie, Józef Herrman w Brodach, Arnold Sokal we Lwowie, Franciszek Brzechowski we Lwowie, Teofil Gębarowicz w Glinnej Nawaryi, Ludwik Malinowski w Stryju, Tadeusz Skrzyszowski we Lwowie, Samuel Krausz w Stanisławowie, Rudolf Kube w Stanisławowie, Alfred Rotter w Stanisławowie, Jan Stelcer w Stanisławowie, Piotr Rybczuk w Stanisławowie, Emanuel Gordziewicz w Stanisławowie, Albert Lewiński w Czortkowie, Jan Eberle w Bóbrce, Franciszek Przybyła w Tyśmienicy, Franciszek Gibas w Krakowie, Mieczysław Korczyński w Krakowie, Henryk Kelten w Krakowie, Józef Kluszewski w Krakowie, Ludwik Kuszpeciński w Stanisławowie, Franciszek Ehrlich w Stanisławowie, Piotr Wdówka w Stanisławowie.

W klasie X na 800 złr. Meth Herman w Haliczu, Polityński Wilhelm w Jaśle, Hordyński Stanisław w Nowym Sączu, Schwab Franciszek we Lwowie, Derkacz Michał w Przemyślu, Kirschner Józef w Stryju, Miszewski Zygmunt w Krakowie, Mlcoch Jan w Rzeszowie, Gorgosz Izydor w Podgórzu, Hauptman Mailach w Tarnowie, Hryczyk Władysław w Żywcu, Kowatsch Artur w Słotwinie, Leichtfried Franc. w Dębicy, Rössler Zygmunt w Stróżem, Tachler Juliusz w Podzameczu, Dobrowolski Kazimierz w Jarosławiu, Cyzar Karol w Zimnej wodzie, Polakiewicz Włodzimierz w Dobrowlanach, Staub Jerzy w Przemyślu, Przybylski Stefan w Przemyślu, Masek Antoni w Przemyślu, Zawałkiewicz Maryan we Lwowie, Wessely Franciszek w Nowym Zagórzu, Jurjewicz Stanisław w Podwołoczyskach, Zajączkowski Władysław w Gródku, Morecki Leon w Drohobyczu, Rosenblum Salamon w Tarnopolu, Thormen Feliks we Lwowie, Müller Stanisław w Drohobyczu, Baczyński Stanisław w Podwołoczyskach, Arenstein Franciszek w Przemyślu, Hofman Karol w Kimpolungu, Nemetz Emeryk w Chryplinie, Kinda Roman w Tłumaczu, Tyll Leonard w Zabłotowie, Dittersdorf Leon w Krakowie, Sobel Wiktor w Przemyślu, Rasp Jan i Pollak Emil we Lwowie, Herrman Adolf w Krakowie, Strach Roman i Ferdynand we Lwowie (stat. kanc.)

W klasie X na 700 złr. Wróbel Ignacy w Krakowie, Tannenbaum Jakób w Drohobyczu, Niedzielski Kazimierz we Lwowie, Rosołowski Stanisław w Skolem, Osostowicz Władysław w Ustrzykach, Landes Nathan w Kołomyi, Stroka Kornel w Stanisławowie, Gutkowski Stanisław w Nowym Sączu, Furmankiewicz Adam we Lwowie, Warzyński Wincenty w Stróżem, Tyczka Antoni w Grybowie, Pfisterer Eugeniusz w Rzochowie, Wroński Izydor w Podgórzu, Stopiński Karol w Mszanie dolnej, Męciński Eugen. w Rymanowie, Bieńkowski Kazimierz w Słotwinie, Kuźniar Tadeusz w Swoszowicach, Turetschek Fryderyk w Krakowie, Bugajski Władysław w Bochni, Kułakowski Tadeusz w Przeworsku, Misiągiewicz Karol we Lwowie, Spałek Ferdynand w Sądowej wiszni, Hepp Józef w Przemyślu, Stojowski Antoni w Barszczowicach, Ekiert Antoni w Ławocznem, Toepfer Szymon we Lwowie, Schaller Izaak w Chyrowie, Negrusz Władysław we Lwowie, Hutter Ignacy w Gródku, Schneider Antoni w Jarosławiu, Malko Franciszek we Lwowie, Matl Jan w Mszanie, Deutsch Gustaw w Złoczowie, Greń Władysław w Zużelu, Bik Adolf we Lwowie, Blaschke Józef w Gurahumora, Gilek Rudolf w Nowosielicy, Neubauer Eugen. w Krakowie, Sulimirski Wład w Krakowie, Negrusz Michał we Lwowie, Szydłowski Bolesław we Lwowie, Osadca Mikołaj w Stanisławowie, Surmiński Władysław w Stanisławowie, Gorczyński Stanisław w Krakowie (stat. kanc.)

W klasie X na 600 zł.: Izydor Katz w Złoczowie, Michał Malec w Żywcu, Rudolf Niła w Skawce, Stanisław Buchholz w Żywcu, Leon Kampel w Zagórzanach, Jan Frej w Mielcu, Antoni Swoboda w Tymbarku, Ire Hersch Hescheles we Lwowie, Józef Moloń w Werchracie, Emil Iwaniszyn w Nowym Zagórzu, Juliusz Urbański w Przemyślu, Józef Kłosiewicz w Ottynii, Władysław Cięglewicz w Tłumaczu, Szymon Brenner w Stanisławowie, Stanisław Wiszniowski w Śniatyniu, Józef Bodyński w Krakowie, Bernard Goldstein we Lwowie

Mianowani zostali: W klasie X na 800 złr.: Józef Czepielowski we Lwowie (stat. kancelar.); w klasie X na 700 zł.: Józef Janka w Nowym Sączu; w klasie X na 600 złr.: Edward Gerhard w Nowym Sączu, Marcin Herzog Lachowice, Mieczysław Mionicki Pisarzowa, Karol Possinger Boguchwała, Karol Spałek Brzeźnica, Jan Tesarz Podgórze, Stanisław Wachulski Stronie, Józef Zauderer Rzeszów, Besarion Kubala Stryj, Eugeniusz Rudnicki Tuchla.

W klasie X na 500 zł.: Waleryan Demczuk Sędziszów, Józef Geissler Podgórze-Płaszów, Stanisław Kaim Chabówka, Adam Korczewski Przecieszów, Kazimierz Manner Bierzanów, Stanisław Nowotny Grybów, Zdzisław Szpor Wola łużańska, Michał Dzikowski Sól, Antoni Hergezell Węgierska górka, Stanisław Jabłonowski Podgórze, Władysław Kostka Biadoliny, August Krogulski Łowczowek-Pleśna, Emil Maraszewski Podgórze-Bonarka, Kazimierz Stelczyk Krosno, Edward Strauss Kalwarya, Wincenty Byrski Stróże, Władysław Kroll Dębica, Walenty Padowicz Bobowa, Jan Rolecki Przybówka Wilhelm Wejwoda Nowy Sącz, Stefan Ciosłowski Bogumiłowice, Franciszek Koziorowski Pisarzowa, Wacław Krzyszkowski Gorlice, Kazimierz Mączyński Biadoliny, Jan Marsiak Zwardoń, Walenty Piekarczyk Strzyżów, Władysław Srodoń Łańcut, Jakób Hanusz Drohobycz, Tadeusz Paszkowski Chorośnica, Kazimierz Kasztelewicz Hłuboczek, Karol Habraszewski Łupków, Karol Schmid Kamionka, Edmund Meller Koniuchów, Herman Gelb Lwów, Emil Hiller Lwów, Grzegorz Minko Koniuchów, Włodzimierz Hand Komańcza, Jan Paszkowski Lisko-Łukawica, Maks Knopf Lwów, Isacher Eckhaus Żółkiew, Michał Ungehener Stryj, Karol Brosch Sławsko, Aloizy Hanika Suistyn, Kazimierz Szafer Kopeczyńce, Karol Wiskoczil Kimpolung, Roman Pluciński Kraków, Tadeusz Tabaczyński Kraków, Roman Krogulski Stanisławów, Karol Trzęsiński Dębica (Status kancel.), Józef Marnsiński Nowy Sącz (Status kancel.), Ernest Kremmer Kraków (Status kancel.), Tadeusz Huet Nowy Sącz (Status kancel.)

W klasie XI na 50 zł. miesięcznie adjutum: Herman Wolisch Przemyśl, Józef Goldfarb Lwów, Izydor Dydak Tarnów, Konstanty Heuman Podgórze-Płaszów, Józef Janicki Dobra, Kazimierz Lelek Skawina, Antoni Przylibski Skawina, Józef Swaryczewski Rzeszów, Jan Turek Skawina.

Konferencye okręgowe. Wśród nauczycielstwa ludowego powstała myśl, aby w tym roku zamiast konferencyi okręgowych, za pieniądze na nie przeznaczone wysyłać pewną część nauczycieli na kongres pedagogów do Lwowa, przyczem mogliby oni obejrzeć także wystawę. Między innymi także nauczyciele ze śniatyńskiego omawiali pomiędzy sobą podobny projekt, a nawet postanowili wnieść stosowne podanie do Rady szkolnej krajowej. Nie wątpimy, że Rada szkolna weźmie tę rzecz pod uwagę i zadecyduje stosownie do tego, co uzna za korzystniejsze dla nauczycieli pewnego okręgu, czy żeby wszyscy wzięli udział w konferencyi, czy żeby część ich przysłuchiwała się obradom kongresu pedagogicznego (na czem i kongres mógłby zyskać) zwiedziła wystawę, a zwłaszcza pawilon szkolnictwa. Ze swej strony jedno tylko zauważymy, że kongres pedagogów będzie niewątpliwie bardzo zajmujący i pouczający.

„Bratnia pomoc" technic a." Komitet złożony z profesorów i uczniów politechniki lwowskiej postanowił przy sposobność i jubileuszu szkoły politechnicznej, urządzić zjazd obecnych i byłych członków Towarzystwa Bratniej Pomocy, instytucyi stworzonej przez młodzież, a dającej oparcie materyalne i moralne w czasie studyów. Zjazd odbędzie się dnia 12 lipca b. r. W program jego wchodzi nabożeństwo w kościele św. M Magdaleny, zebranie wspólne dla poznania się, przekąska, uroczyste posiedzenie z odczytem na temat: „50 lat życia młodzieży na politechnice lwowskiej", poświęcenie kamienia węgielnego pod dom techniczny, zwiedzanie wystawy i komers. Nadto każdy z uczestników otrzyma „księgę pamiątkową". Chcący wziąć udział w zjeździe powinni do dnia 8 b. m. na koszta nadesłać 8 koron pod adresem skarbnika profesora Maryniaka.

Zakończenie roku szkolnego w Chyrowie. Z Chyrowa nam piszą 27go czerwca: Rok szkolny w konwikcie chyrowskim dawną tradycyą kończy się zawsze bardzo uroczyście. Kiedy zajeżdżasz przed ten olbrzymi gmach wychowawczy, słyszysz salwy powitalne z armatek zakładowych, oglądasz różnobarwne flagi, kołysane powiewem wiatru a zdobiące odświętnie zewnętrzną nawet postać konwiktu. Kiedy przed wjazdem spotkasz powozy, wózki, a po korytarzach przestronnych tłum z oddali przybyłych ojców, matek, krewnych i opiekunów dziatwy... zdaje ci się, że z zamarłej przeszłości odżyły piękne a podniosłe chwile szkoły Krzemienieckiej, gdzie może najdłużej i najświetniej przechowały się dawne obyczaje, zatwierdzone uchwałą Komisyi edukacyjnej.

Tegoroczny uroczysty popis połączony z rozdaniem nagród odznaczającym się wzorowem zachowaniem i pilnością, miał jeszcze jedną okoliczność, która całemu aktowi nadała charakteru osobliwszego a niezwykłego i pełnego scen rzewnych, które nie prędko się zatrą w pamięci uczestników. Po raz pierwszy bowiem w tym roku, na mocy pozwolenia najwyższych władz miał konwikt OO. Jezuitów ten zaszczyt, iż mógł swych wychowanków przypuścić u siebie do egzaminu dojrzałości — i właśnie to publiczne rozdanie świadectw maturalnych odbyło się razem ze zwykłym corocznym popisem.

Egzamin dojrzałości odbywał się pod przewodnictwem inspektora krajowego dra Lud. Germana w dniach 25, 26 i 27 bm. i wynikiem swym korzystnym dał na wszelkie przeciw Zakładowi podnoszone gołosłowne zarzuty odpowiedź najlepszą i zarazem dowód przekonywujący, że Zakład ni pracy ni starań nie skąpi, aby młodzież sobie powierzoną wieść wytrwale chlubną drogą do światła i prawdy. Na czternastu egzaminowanych jeden złożył z odznaczeniem, inni wszyscy z dobrym postępem egzamin dojrzałości, a jednemu pozwolono po wakacyach poprawić z jednego przedmiotu.

Po solennem nabożeństwie i dziękczynnem *Te Deum* młodzież i liczna publiczność zapełniła przestronną salę popisową, przystrojoną w dniu tym umyślnie we flagi, godła narodowe i kwiaty. Na twarzach dziarskiej młodzieży widziałeś wrażenia jakiegoś niezwykłego ślady. Jedni spokojni, uśmiechnięci, swobodni... widać, że im sumienie nie wróży złego wyniku całorocznej mozolnej pracy; drudzy niepewnem okiem wodzą to po sali, to po widzach, wyraz w obliczu niepewny, blady... pewnie tam przeszłość stracona niedobrze wróży o przyjęciu w rodzinnej zagrodzie.

Nagle gwar na sali się uciszył, wchodzą z p. inspektorem przełożeni Zakładu. Na olbrzymim stole, dokąd się ciekawie zwracają oczy gości i dziatwy, widnieją stosy książek i orderów na nagrody przeznaczonych. Wybitniejsi goście zajmują miejsca honorowe, muzyka gra poważną introdukcyę i mamy popis w całej pełni dawnej poezyi i tego czarującego uroku, którego pamięć i wrażenia przetrwają w najpóźniejsze lata. Po krótkim, a świadczącym o wielkiej erudycyi i trafnych poglądach, odczycie o śp. Cieszkowskim prof. ks. Koppensa T. J, po śpiewie i muzyce, rozpoczęła się poważna scena rozdawnictwa nagród zasłużonym uczniom. Naprzód tedy ci, którzy wzorowem zachowaniem i pilnością wśród swych rówieśników celowali, wywoływani po nazwisku, odbierali z rąk O. rektora odznaki honorowe. Wśród kolegów wesołe i życzliwe spojrzenia, a na twarzach rodziców i gości łzy pociechy i zadowolnienia towarzyszyły dźwiękom kapeli, która witała tych wybrańców zasłużonego słusznie odznaczenia. Następnie odbierali nagrody wraz ze świadectwem uczniowie z postępem celującym w naukach, a tych nie brakło w żadnej klasie.

Przyszła wreszcie — po odczytaniu promocyi kilkuset uczniów — kolej na maturzystów. Pan inspektor po krótkiej przemowie, tchnącej miłością i głębszą myślą, rozdał im sam świadectwa. Nastrój rzewny a serdeczny rósł i wzmagał się z każdą chwilą. Właśnie teraz powstał O. rektor i w imieniu tych księży, którzy tyle lat nad ukształceniem serc abituryentów pracowali, po raz ostatni żegnał opuszczających konwiktu mury, błogosławiąc im na nową drogę życia, a o jedno prosząc, by idąc ciernistą pielgrzymką, znaczyli tę drogę chlubnie, przysparzając chwały Bogu i Ojczyźnie, a Zakładowi pociechy i otuchy. Wezbrane uczucia rozrzewnienia i bolesnej rozłąki widniały łzą czystą a szczerą nietylko w źrenicach tej dziatwy, ale i w oczach obecnych gości. W odpowiedzi na te serdeczne wyrazy przełożonych i kolegów przemówił abituryent Krasicki, zaznaczając przedewszystkiem wdzięczność niewygasłą dla swych wychowawców i przewodników, a przyjaźń i pamięć względem pozostających kolegów.

Kapela z uczniów złożona odegrała w tej chwili hymn ludowy „Boże wspieraj", którego stojąc wysłuchali wszyscy w skupieniu.

I znowu rojno i gwarno i wesoło, witania, życzenia... „biegną mamy za malcami
z koszyczkami, z torebkami"
pytając o wszystko, czem serce oddawna pełne. Wśród prozy jednostajnej życia szkolnego taki uroczysty akt zapisuje się głęboko w sercu i umyśle zwłaszcza młodzieży, i pewnie na całe życie wspomnienie jego — pomyślne czy smutne — nie zostanie bez wpływu i owoców dodatnich. Mamy tedy to mocne przekonanie, że młodzież w chyrowskim konwikcie nietylko odbiera naukę i wychowanie wymaganiom czasu odpowiednie, ale nadto i na przyszłość wynosi zapasy wspomnień i uczuć podniosłych, które zawsze u niej budzić będą szlachetną ambicyę, wiodącą do rzetelnego szacunku siebie, do miłowania i bronienia życiem prawem swego dobrze zasłużonego imienia... swej godności. *A.*

Z Wielkich Oczu dochodzi nas następująca skarga: Idąc do kościoła i powracając z niego 29 bm., tj. w uroczystość św. Piotra i Pawła, zauważyłem, jak pobijano gontami w rynku stojący budynek, w którym mieści się magistrat, główna trafika itd. Dnia 1 bm., tj. w niedzielę, od wczesnego ranka — jakby na urągowisko katolikom, dążącym do domu Bożego — na kilku budykach z hałasem naprawiano dachy. Fakt ten podaję do publicznej wiadomości, a może się głowa magistratu o nim z *Przeglądu* dowie i na przyszłość uchylić zechce podobne wybryki.

Na zakończenie wyścigów w Krakowie odbyło się tam w niedzielę „Corso kwiatowe“, urządzone na cel dobroczynny przez Adama hr. Krasińskiego. Powozy wjeżdżały przez bramę kwiatową od strony ulicy Szewskiej, a wzdłuż toru ustawiono kioski, w których uproszone panie sprzedawały bukieciki, służące za pociski. Popsuł jednak zabawę deszcz, a choć wyjechały powozy niektóre, bardzo pięknie przybrane, jak naprzykład powóz barona Konopki herbacianemi różami, to jednak — ponieważ powozy musiały być pozamykane — panie nie mogły uświetnić zabawy wspaniałemi strojami, także obrzucanie się wzajemne kwiatami musiało się zredukować do bardzo nieznacznych rozmiarów. Mimo to corso, którem przygrywała „Harmonia“, zgromadziło dość liczną publiczność, choć okrywającą się dachem parasoli.

Ceny artykułów żywności we Lwowie. Według urzędowego wykazu miejskiego urzędu targowego w ubiegłym miesiącu kosztował kilogram mięsa wołowego przedniego od 56—76 ct., tylnego 48—60, polędwicy wołowej 90—1 zł., wieprzowiny 56—64, baraniny 44—48, cielęciny 48—58, smalcu 68—76, słoniny 64—68, masła 90—1.82, chleba pszennego 10·7—14·9 ct., chleba żytniego 10·2—14·1, mąki pszennej 14—18, żytniej 9·5—14, para jaj 4—5½ ct., litr mleka świeżego 8—12, mleka zbieranego 5—6, mleka kwaśnego 6—8, śmietany kwaśnej 38—45, słodkiej 26—30, para gęsi karmionych 3·20—4·20 zł., para kaczek 1·60—1·80, para kur 1·20—2·20, kilogram ryb 1·22—1·60.

Wyrok śmierci wydał wiedeński sąd przysięgłych na robotnika fabrycznego, Koenigsbergera, który zamordował swego kolegę, robotnika Peczinę, za to, że nie chciał a właściwie nie mógł zapłacić za niego w szynku, gdyż miał tylko kilkadziesiąt centów. Koenigsberger rzucił go wtedy na ziemię, potratował nogami, a następnie przebił nożem. Rozprawa była pełna wzruszających scen, zwłaszcza gdy przesłuchiwano żonę zabitego robotnika.

Ze Stanisławowa donoszą nam: Dzień pierwszy lipca zapisał się w kronice naszego miasta faktem, mającym dla niego epokowe znaczenie. Odbyło się mianowicie otwarcie nowej dyrekcyi kolejowej. Na uroczystość tę przyjechał do Stanisławowa prezydent kolei państwowych p. Biliński i p. dyrektor Deyma. Naprzeciw gości wyjechali aż do Halicza członkowie stanisławowskiej dyrekcyi. Stanisławów cały przybrał odświętną szatę, chorągwie i flagi powiewały z domów prywatnych i z nowego gmachu dyrekcyi, który prezentował się pięknie, zwłaszcza front ozdobiony kolumnadą gotycką. Kiedy pociąg wiozący gości na uroczystość stanął na dworcu, muzyka kolejowa zagrała fanfary, [illegible] udano się do sali konferencyjnej, aby rozpocząć uroczystość poświęcenia gmachu. Aktu tego dokonał ks. infułat Kerschka, który potem w krótkich ale serdecznych słowach przemówił do dyrektora Wierzbickiego, gospodarza nowego gmachu. Następnie zabrał głos asesor miejski p. Nimbin i oddając imieniem miasta gmach w ręce p. Bilińskiego, zaznaczył, że od chwili powstania dyrekcyi kolejowej rozpocznie się dla Stanisławowa doba nowego rozkwitu, a największa jest w tem zasługa prezydenta Bilińskiego. Odpowiedział mu p. Biliński, który wyrażając całą swą sympatyę dla miasta, podniósł, że to, czego dokonał, umożliwili mu poparcie ministrów Bacquehema i Wurmbranda, a przedewszystkiem cesarz, na cześć którego wzniósł mówca okrzyk, trzykrotnie powtórzony przez publiczność. Następnie oddał p. Biliński gmach nowemu dyrektorowi, zwiedził wszystkie biura, rozmawiał z urzędnikami i przyjmował deputacye miejskie.

Równocześnie Rada miejska, dając wyraz swej wdzięczności dla cesarza, wysłała doń do Trydentu telegram ze słowami hołdu.

Po krótkiej przerwie na obiad prowadził pan prezydent kolei państwowych dalej zwiedzanie, [illegible] pomieszczenie urzędników kolejowych, składał wizyty i przyjmował na audyencyi. Zakończył uroczystość bankiet, urządzony przez miasto w sali teatru Mościszkowskiego, ubranej z wielkim smakiem dywanami, makatami i zielenią, która zwłaszcza zapełniała scenę, a na tem tle widniał piękny biust Kościuszki (?) W bankiecie, przed którym odczytano telegram z Trydentu, zawiadamiający, że Cesarz przyjął przychylnie wyraz hołdu reprezentacyi Stanisławowa, wzięło udział około 80 osób. Przygrywała muzyka 95 pułku piechoty.

Szereg toastów rozpoczął zastępca burmistrza p. Konkolniak, pijąc zdrowie p. Bilińskiego, a ten w odpowiedzi wypowiedział mowę, w której [illegible] Potrąciwszy o stosunki wyborcze, na których zmianę w Stanisławowie wpłynie decydująco dyrekcya kolejowa, cofnął się p. prezydent do własnych wspomnień i powiedział: „Miałem niegdyś żal, że przed 11-tu laty Stanisławów oderwał mnie od pracy ekonomicznej na polu nauki i powołał na arenę polityczną Lecz gdy zamianowany zostałem kierownikiem kolei, poświęciłem się znowu mej ulubionej pracy dla przemysłu“. Zakończył toastem w ręce burmistrza na pomyślność miasta. Toastowali potem jeszcze pp.: Nimbin, asesor miejski, dyrektor lwowski p. Deyma, były burmistrz p. Kamiński, jeszcze raz p. Biliński, pijąc zdrowie ministra Wurmbranda, który gorąco popierał sprawę dyrekcyi stanisławowskiej, dr. Wierzbicki, dr. Fischler, radzca Majeranowski, księża Eiselt i Dąbrowski, pułkownik Fournier, a zakończył książę infułat Kerschka staropolskiem: „kochajmy się“. Dopiero około godziny 11 zakończył się bankiet, a wraz z nim ta ważna i pamiętna dla naszego miasta uroczystość.

U Antypodów. Z Nowego Yorku pisze jeden z naszych rodaków pod datą 12 czerwca: Panują tutaj straszliwe upały. W ostatnich dniach temperatura dochodziła do 96 stopni Farenheita (blizko 30 stopni R), lecz to jest nic w porównaniu z oczekiwanemi upałami za kilka tygodni. Nie odczuwalibyśmy tak tych upałów, gdyby nie były tak raptowne, i gdyby w powietrzu nie było tyle wilgoci. Dlatego też, kto tylko jest w stanie wyrwać się na kilka tygodni z New-Yorku, czyni to. Część udaje się na wybrzeża Oceanu, część w góry lub nad jeziora, a zamożniejsza klasa wyjeżdża do Europy; dlatego też wszystkie kajuty na główniejszych liniach morskich są na miesiąc przed odjazdem zamówione. Nie znać jednak wcale w New-Yorku, iż taka masa osób opuściła go. Wszystkie tramwaje, koleje miejskie, teatra, miejsca rozrywek, są wieczorami przepełnione. Lecz znać, iż lato, gdy się widzi całemi rzędami pozamykane domy. Czasy tutaj są fatalne. Nie widzisz człowieka, któryby się nie żalił na ciężkie czasy. Obawiają się w bliskiej przyszłości finansowego przesilenia. Nigdy jeszcze nie eksportowano tyle złota i srebra jak w tym roku. Tak np. w zeszłym tygodniu wywieziono z tutejszego rynku 5,600,000 dolarów złota i 1,000,000 uncyj srebra. W tym tygodniu jeszcze więcej prawdopodobnie wyślą. Część tego wysłano do Anglii, część zaś do Niemiec i Francyi. Codzień się słyszy o kilkunastych bankructwach większych domów tutejszych. Ogromne zajęcie obudziło tutaj Towarzystwo „Womans Suffrage“, starające się pozyskać równouprawnienie kobiet w Stanach i bardzo możebnem jest, iż dzielne Amerykanki dopną celu. Pałac Vanderbildta na 58-ej ulicy, przy Krętej avenue, został niedawno wykończony. Jest to jeden z cudów świata. Przed kilku tygodniami uśmiercono w tutejszym ogrodzie zoologicznym słonia „Tip“, któremu nikt rady dać nie mógł. Był on z początku w cyrku Barnuma, lecz musiano go się pozbyć, ponieważ za wiele szkody narobił. Od czasu zaś gdy był w ogrodzie zoologicznym, pozbawił życia tylko 9-ciu stróży. Postanowiono więc pozbyć się go. Dla pozbawienia go życia zadano mu potrójną dozę cyanku potasu w pigułce, która była umieszczona w środku jabłka. Biedny „Tip“ po upływie kilku godzin zdechł, a był to jeden z największych słoni w niewoli.

Sobótka pod Wiedniem. W jednym z pism niemieckich spotykamy się po raz pierwszy z wiadomością że w miasteczku Waschau w Dolnej Austryi pomiędzy miastami Melk i Krems odbywa się co roku uroczystość sobótek w dzień św. Jana. Z zapadnięciem zmroku płoną wszystkie wzgórza pięknej okolicy tamtejszej ogniami buchającemi z rozkładanych stosów drzewa. Odblaskiem ognia czerwieni się Dunaj, młodzież śpiewa i tańczy wokoło płonących stosów drzewa. Obyczaj ten słowiański przechował się w niepokalanej czystości wśród rdzennie niemieckich mieszkańców, a obok słowiańskich pierwiastków w nazwach miejscowości, gór i rzek, jest dowodem, iż cała dolna Austrya, nie wyłączając klasycznej ziemi Nibelungów około Melku i Pöchlaren, była dawniej czysto słowiańskim terenem. Z miejscowości Mleko powstał „Melk“ z Svetla „Zwettl“ wyraz „rzeka“ brzmi nieskazitelnie w „Rekawinkel“ a trudno zaprzeczyć, że Kobschallng, Feistritz, Vökla, Ristritz itd. są czysto słowiańskiego pochodzenia. Oczywiście, że Niemcy niechętnie o tem słyszą. W dawnem słowiańskiem Svetle, dzisiejszem Zwettlu, wódz niemiecko narodowej partyi Schönerer króluje na „pratentońskiej“ ziemi, która jest tylko cmentarzem słowiańskim.

Stan powietrza. T. o 7 rano + 15, w poł. + 21° R. Barom. 764. Spada. Pogoda.

Bezpłatna porada.

(*Na ulicy*).

— Panie Janie! panie Janie! zaczekaj-no pan chwilkę!

— O co idzie? mów pan prędko, bo nie mam czasu.

— Coś pan dał swemu psu wówczas, gdy był chory?

— Kwartę terpentyny — do widzenia!

(*Nazajutrz po spotkaniu*).

— Panie Janie, a toś mi pan ładnie poradził wczoraj!

— Co się stało!

— Dałem psu kwartę terpentyny, no i zdechł!

— I mój to samo zrobił.

Panorama racławicka na wystawie otwarta codziennie od godziny 8 rano do 8 wieczorem. Wstęp 50 ct., w poniedziałek 1 zł.

Telegramy „Przeglądu“.

Trydent 3 lipca. Wczoraj odbyła się wielka rewia wojskowa w obecności Cesarza. Cesarz wyraził swe najwyższe zadowolnienie z postawy i znakomitego wyćwiczenia wojsk, chwalił osobliwie podpułkownika Drexlera, komendanta dywizyi artyleryi górskiej, która nadzwyczaj dzielnie się prezentowała i wszystkie obroty wykonywała ze zdumiewającą precyzyą. Po rewii zwiedził Cesarz koszary, a następnie udał się do fortu San Rocco. Całą drogę prowadzącą do fortu przystrojono wspaniale a wzdłuż gościńca ustawili się robotnicy w malowniczych grupach. Koło Villazano powitał Monarchę personal kolejowy. Ustawiono wspaniały łuk tryumfalny, około którego zebrała się reprezentacya gminy Villazano. Ociemniały starzec Merci, z starodawnej szlacheckiej rodziny, miał porywającą przemowę. Licznie zebrana ludność urządziła Monarsze entuzyastyczną owacyę. Zwiedziwszy fort powrócił Cesarz do swej rezydencyi, a po południu zwiedził wystawę przemysłową, municypium i szkołę, gdzie przysłuchiwał się lekcyom. Zwiedził także Cesarz wystawę krajowej rady kultury tudzież wystawę narzędzi rolniczych, hodowlę jedwabników i rzeźnię. Ludność witała Monarchę z zapałem na każdym kroku. Wieczorem miała się odbyć serenada, ale na życzenie Cesarza zaniechano jej.

Trydent 3 lipca. Cesarz odjechał stąd dziś o ósmej rano powozem do Madonna di Campiglio. Na pożegnanie zebrali się naczelnicy władz, członkowie szlachty i ogromne tłumy ludności. Odjeżdżającego Cesarza żegnano grzmiącymi okrzykami.

Karwin 3 lipca. Wczoraj rano otwarto te szyby, w których zdarzyła się ostatnia katastrofa i próbowano posunąć się jak najdalej. O godzinie 2 przedsięwzięto próbę gazów zawartych w szybie i przekonano się, że zawierają one jeszcze 4/10% niedokwasu węgla, że zatem explozya może łatwo ponowić się. Cofnięto się więc i szyby na nowo zamknięto. Za kilka dni ponowiona będzie próba, spodziewają się bowiem, że do tego czasu zmniejszy się zawartość niedokwasu węgla.

Madryt 3 lipca. W chwili, gdy markiz Cubas, który przewodniczył pielgrzymce hiszpańskiej do Rzymu, zwiedzał roboty w tutejszej katedrze, rzucił się nań jeden z robotników i chciał go przebić sztyletem. Drugi robotnik rzucił się markizowi na pomoc i sam został ciężko ranny, markizowi zaś nic się nie stało. Zbrodniarza uwięziono.

Praga 3 lipca. Wczoraj odbył się proces przeciw trzem studentom należącym do tajnego stowarzyszenia „Miecz“ oskarżonym o zdradę główną. Jednego z nich Hofmeistra skazano na cztery, a drugiego Broschka na pięć lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem. Trzeciego z oskarżonych Basila skazano za naruszenie porządku publicznego na cztery tygodnie więzienia.

Londyn 3 lipca. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este był wczoraj razem z carewiczem na śniadaniu u księcia Connaught, a wieczorem na obiedzie u ambasadora austryackiego hr. Deyma.

Chicago 3 lipca. Bastujący robotnicy psują tory kolejowe, skutkiem czego wykoleił się pociąg kuryerski. Z obawy przed wybrykami, zawieszono zupełnie ruch na wielu liniach kolejowych. Ceny wszystkich artykułów żywności podrożały.

Bruksela 3 lipca. Dzienniki donoszą, że cholera w Leodyum wzmaga się. Przedwczoraj zachorowało tam ośm osób, a jedna umarła.

Paryż 3 lipca. Przedwczoraj aresztowano znów wielu anarchistów, zarówno tu, jak i w miastach prowincyonalnych.

Paryż 3 lipca. Koło Argenteuil i Choisy le Roi chcieli robotnicy francuscy rzucić się na robotników włoskich, żandarmi jednak nie dopuścili do rozlewu krwi.

Minister marynarki udał się wczoraj wraz z admirałem Gervais do ambasadora niemieckiego hr. Münstera, aby złożyć mu podziękowanie za to, że cesarz niemiecki ułaskawił skazanych za szpiegostwo oficerów francuskich.

Kilonia 3 lipca. Cesarz niemiecki udał się wczoraj wraz z żoną na pokładzie jachtu „Hohenzollern“ w podróż na morze północne.

Rzym 3 lipca. Dzienniki donoszą, że między morderstwem Carnota a zamachem dokonanym niedawno na Crispiego istnieje ścisły związek.

Londyn 3 lipca. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este odjechał dziś stąd.

Nadesłane.

Pan **August Schumann**, *fabrykant machin we Lwowie ul. na Błonie l. 18* urządził w moich dobrach Nagórzany koło Lwowa w roku zeszłym zupełnie nową parową gorzelnię a w szczególe:

Aparat miedziany kolumnowy, systemu francuskiego, który dostarcza wódkę 93—94 tralesa.

Maszynę parową o sile 6 koni, która przy ciśnieniu 3 ch atmosfer całą gorzelnię w ruchu utrzymuje.

Studnię wierconą z pompą, która dostarcza na godzinę 120 hektolitrów źródlanej wody.

Zaciernię z chłodnikiem własnego systemu, która w przeciągu trzech kwadransy ochładza robotę na 12 stopni, zaś przy parniku urządził przyrząd, który *rozciera każdy gatunek zboża chociażby najlichszy* na miał i tem samem przyczynia się do dobrych wydatków.

Słowem Pan **August Schumann** swojem umiejętnem poprowadzeniem robót i urządzeniem gorzelni zadowolnił mnie w zupełności, a tem samem zasłużył sobie u mnie na jak najpochlebniejsze świadectwo i polecenie.

We Lwowie 26 czerwca.

Julian książę Puzyna.

Wiedeń dnia 3 lipca. (godz. 11 w połudn. Kredyty 351.37, kred. węgierskie —.—, Anglob. 156.25, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 249 10, Akcye tytoniowe 212·—, Staatsbahny 339·25, Lombardy (z kup.) 105 75 Elbethale — Renta papierowa —.—, Renta węg. 4% kor. —·— Renta węg. złota 4% —.—, Alpiny —.—, Marki 61·46, Losy tur. —.—.

RUCH POCIĄGÓW.

Czas lwowski.

Odchodzą do:	Pociągi pospieszne		osobowe		
Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Warszawy	—	10·46	5·26	—	7·31
Chabówki (Zakopanego) via Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Chabówki przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11.11	—
Chabówki przez Stryj	—	—	10 26	7 46	—
Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10 46	—	—	—
Musz.-Kryn. Żeg. przez Tarnów od 1/6 do 30/9	—	—	—	—	7·31
Muszyny-Krynicy, Żeg. przez Tarnów	—	—	5 26	—	—
M.-Kr. Żeg przez Stryj	—	—	—	7·46	
Mezö-Lab., Szczawnego Kulasznego via Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Nadbrzezia i Tarnobrz.	—	10 46	5·26	—	—
Podw. i Brod. z dw. gł.	6 44	3 20	10 16	10 56	—
„ „ z Podz	6·53	3 32	10 4)	11·23	—
Suczawy	6 51	—	10 51	3 31	11·06
Czortkowa przez Halicz	—	—	—	3 31	—
Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	11 06
Słobody rung. Kopalni	—	—	10 51	—	11·06
Nowosielicy	6 51	—	—	—	11 06
Berhometu, Czudyna	6 51	—	—	—	—
Radowiec	6 51	—	10.51	—	11·06
Kimpolungu	6 51	—	—	3 31	—
Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Bełzca	—	—	9·56	—	—
Borysławia przez Stryj	—	—	6 16	10·26	—
Ławocznego, Munkacza Szereucz Miskolcz, Peszt i Chyrowa przez Stryj	—	—	6·16	—	7·46
Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	7·46
Skolego i Chyr via Stryj	—	—	—	10 26	—
Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Hrebenow od 10/7—30/8	—	—	—	10·26	—
Brzuchowic od 12/5	—	—	4·06	—	—
Zimnej wody od 12/5	—	—	4·18	—	—
Przychodzą z:					
Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3 08	6 01	9 36	6·46	9·36
Warszawy	—	6 01	9 36	—	9 36
Chabówki (Zakop.) przez Przem. Rzesz. lub Tarn.	3 08	—	—	—	—
Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów	—	6 01	—	—	—
Chabówki przez Stryj	—	—	9 10	—	—
Muszyny Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Musz.-Kryn. Żeg. przez Rzeszów lub Tarnów	—	6 01	—	—	—
M.-Kr. Żeg. przez Tarnów (od 1/6 do 30/9)	—	—	9 36	—	—
Mezö-Lab. Szczawnego Kulesz przez Przemyśl	—	—	9 36	—	—
Nadbrzezia i Tarnobrz	—	—	—	6·46	—
Podw. i Brodów dw. gł.	2 48	10·05	9·46	6 21	—
Podw. i Brodów Podz.	2 34	9·49	9·21	5·55	—
Suczawy	10 16	—	8 13	1·03	7·11
Kimpolungu	10·16	—	8.13	—	—
Radowiec	10 16	—	8·13	—	7·11
Berhometu i Czudyna	10·16	—	—	—	—
Nowosielicy	10·16	—	8.13	—	—
Słobody rung Kopalni	10 16	—	—	—	7·11
Husiatyna przez Halicz	10 16	—	8.13	—	—
Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1 03	—
Borysławia przez Stryj	—	—	2 38	12 46	—
Bełzca	—	—	—	5 21	—
Sokala	—	—	8 24	5·21	—
Ławocznego (Pesztu, Misk., Sz. Munk.) Chyr. i Stanisł. przez Stryj	—	—	9 10	12 46	—
Stryja i Skolego	—	—	9·23	—	—
Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2 38	—	—
Hrebenow od 10/7—30/8	—	—	2·38	—	—
Brzuchowic od 12/5	—	—	8·37	—	—

Uwaga: Godziny drukowano grubemi liczbami oznaczają porę nocną od 6 wieczorem do godz. 5 m. 59 rano.

W biórze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial) jest sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych, zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych.

76)

KRÓLOWA ZŁOTA.

POWIEŚĆ

PAWŁA d'AIGREMONT.

(Ciąg dalszy).

Przestrach hrabiny był tak wielki, że w bujnych swych warkoczach spostrzegła nad ranem sporo włosów siwych.

Ułożyła nareszcie plan działania, lecz dla wykonania go potrzebowała porozumieć się z panem Combremont.

Napisała do niego z prośbą o przybycie.

Gdy sędzia pospieszył na wezwanie, zdumiał się na widok zmiany w jej obliczu.

— Co pani się stało? — zapytał.

Nadina utkwiła w niego swój wzrok, któremu tak doskonale umiała nadać wszelki wyraz, nawet uczciwości i szczerości.

— Pan wie, że nie mam przed nim tajmnic. Kocham pana jak syna i postępuję z nim jak matka, gdyż w ciężkiej doli mojej tylko twoja dobroć i uczucia synowskie podtrzymują mnie i nie pozwalają upaść pod ciężarem doznawanych męczarni.

Pan Combremont ujął jej rękę i ucałował z szacunkiem, a oczy zaszły mu łzami.

— Biedna kobieta! — szepnął. — Pozycya pani jest rzeczywiście smutna, ale niech pani nie traci odwagi i wierzy mi, że niezadługo cierpienia pani się skończą... Lecz cóżto się stało nowego?

— Stosownie do rady pańskiej udałam się do pani Jacobsen.

— Jakiż skutek?

— Tak smutny, jak tylko być może.

— Więc pani chyba nie mówiła do niej tak, jak do mnie; nie otworzyła przed nią swego serca, gdyż nawet skała wzruszyłaby się na widok cierpienia pani.

— Owszem, nie ukrywałam przed nią swych męczarni, jakkolwiek widziałam, że była przeciw mnie uprzedzoną, co onieśmielało mnie trochę. Ale wszystko było napróżno. Pani Jacobsen znieważyła mnie, zdeptała, obraziła mnie w uczuciu żony i matki. Widząc wkońcu, że wszystkie te zniewagi nie dosięgają mnie, powtórzyła starą bajkę, wymyśloną niegdyś przez biedną moją Helenę w paroksyzmie obłąkania, że nie jestem ani żoną mego męża, ani matką mych córek. Widzisz pan, co mnie spotkało... Ach, ja nieszczęśliwa!...

— Cóż pani jej odpowiedziała?

— A cóż miałam odpowiedzieć? Przypomniałam jej najdrobniejsze szczegóły z moich lat dziecięcych, które ona znała dobrze, przebywała bowiem na Kubie i była przyjaciółką mojej matki. Lecz wszystko napróżno, wszystkie me dowody odbijały się o jej niewzruszone uprzedzenie. Nie wiem już, co myśleć... chyba straciła rozum, albo działa i myśli pod jakimś hypnotycznym wpływem Heleny.

Powiedziała, że mnie przekona, iż jestem siostrą hrabiny de Rochebelle i że zajęłam jej miejsce. Słyszał pan coś podobnego? Jak gdyby mogło istnieć podobieństwo tak dokładne, żeby mój mąż, córka starsza, Sybila, cała moja służba, wreszcie wszyscy znajomi... dali się w błąd wprowadzić!

No, niech pan powie, czyżto nie jest szaleństwem, tem bardziej, gdy wszyscy przecież wiedzą, że matka moja margrabina de Santa Cruz, kobieta święta, oprócz mnie nie miała dziecka drugiego?

Nie, pani Jacobsen musiała dostać obłąkania.

— To być może — odrzekł sędzia, przypominając sobie gwałtowność, z jaką przemawiała do niego Paulina, tak zawsze chłodna, milcząca i panująca nad swemi uczuciami.

Pani Rochebelle spostrzegła wrażenie sprawione na panu Combremont.

Cel jej był osiągnięty.

Rzeczywiście, opowiadając mu o tem pierwsza, usposabiała go niejako dla siebie i przygotowywała do tego, że później opowiadanie innych osób nie uczyniłoby na nim wrażenia wielkiego, wszystko bowiem to byłoby mu już znane.

— I czy wie pan — mówiła dalej — przez kogo chce przekonać świat, że ja nie jestem prawdziwą hrabiną de Rochebelle?

— Nie domyślam się.

— Przez murzynkę, niejaką Minerwę Cassarę, która niegdyś, będąc dzieckiem, używaną była jako robotnica w fabryce tytoniu, zdaje mi się, na naszych plantacyach na Hawanie. Oprócz właściwych murzynom wad, mianowicie usposobienia do kradzieży, łakomstwa i kłamstwa, Minerwa posiada jeszcze jednę, jest bowiem zupełną idyotką, jako córka nałogowej pijaczki.

Dziewczyna ta już w wieku dziecięcym była upadłą i zmarnowaną, upijała się w ósmym roku życia, a za kieliszek ruma lub za cukierek mówiła i czyniła wszystko, co kto chciał.

— Cóż pani odrzekła na to baronowej?

— Powiedziałam jej naprzód, że nie przypominam sobie tej Minerwy Cassara, gdyż rozumie pan, tyle innych małych murzynek pracowało na naszych plantacyach. Później, gdym przypomniała ją sobie, opowiedziałam to, co opowiadam teraz panu, ale gdy spostrzegłam, że mimo to wszystko baronowa uważa mnie za zbrodniarkę, to na tę myśl, że bajki tej murzynki, chociaż idyotki i zepsutej, mogą wywrzeć wrażenie na sędziach przysięgłych, padłam zemdlona.

Nie wiem jak odniesiono mnie do powozu i jak znalazłam się w domu, lecz od tej chwili ogarnęła mnie rozpacz niewymowna.

Zaczęła płakać spazmatycznie, wiedząc, jak środek ten działa na sędziego.

— Pani — rzekł sędzia, walcząc z niezmiernem wzruszeniem — niech pani nie traci odwagi... błagam ją...

— Panie Maurycy, ależ to nowa machinacya Heleny!...

— Nie uda się jej ona, tak samo jak i dotychczasowa.

— Niech pan nie myśli tak. Zawsze są ludzie biorący skandal za rzecz prawdziwą, z jakiegokolwiek źródła pochodziłby on. Czy oskarży mnie murzynka waryatka, czy jaka osoba poważna, im wszystko jedno, byle tylko mieli czem się bawić, chociażby kosztem życia hrabiny Rochebelle!

Ton rozpaczy, jakim słowa te wymówiła Nadina, wstrząsnął duszą sędziego.

— Ależ na miłość Boską, któż może zmusić sąd do słuchania zeznań osoby obłąkanej?

— Pani Jacobsen jest tak bogata, że zrobi wszystko co zechce.

Pan Combremont zbladł.

— No, to jeszcze zobaczymy.

— Panie Maurycy — mówiła dalej Nadina.— Ja nie chcę wcale stawiać przeszkód sprawiedliwości i pragnę tylko pana przekonać, że nie mając nic do zarzucenia sobie, tem samem nie lękam się nikogo, ale mam pana prosić o pewną łaskę.

— Niech pani mówi, z góry zgadzam się na wszystko.

— Możeby pan mógł się dowiedzieć, czy ta dziewczyna z Saint-Thomas, o której mówiła pani Jacobsen, nie wyjechała już czasem do Francyi? Jeżeli zaś wyruszyła, to na jakim statku i kiedy przybędzie?

— Mogę dowiedzieć się o tem.

Oczy Nadiny błysnęły płomieniem, ale stłumiła go w tejże chwili, umiała bowiem rozkazywać swym uczuciom i twarzy.

— Nie chciałabym, by podejrzywał mnie pan o jakie zamiary.

— Ależ pani hrabino! — zawołał sędzia zgorszony.

— Wiem, co mówię. Oszczercy nie krępują się względem mojej osoby, mnie zaś chodzi o opinię jedynego mego obrońcy i dlatego odkryję panu me serce do głębi. Skoro będzie pan wiedział o dniu przybycia Minerwy do Francyi, to będzie pan mógł zobaczyć się pierwej, nim pani Jacobsen porozumiałaby się z nią i przekupiła. Wybadałby pan ją wtedy ze zwykłą swą bezstronnością i gdyby nie była namówioną, łatwo przekonałby się, czy mówię prawdę i czy murzynka ta nie jest rzeczywiście idyotką. Proszę pana tylko o to.

— Po co pani tak przekonywa mnie i prosi? Uczynię wszystko najchętniej i tak się urządzę, by oszczędzić pani tego nowego skandalu. A ponieważ śledztwo już prawie ukończone, przekonanie moje ustalone, a dowody i zeznania świadków są tak dalece dostateczne, iż wątpliwości żadnej już być nie może, sprawa więc będzie mogła wejść na wokandę jeszcze przed przybyciem Minerwy do Francyi.

— Ach, dziękuję, drogi panie Maurycy, serdecznie dziękuję! Jeszcze raz niewyczerpana dobroć pańska wlewa nadzieję w serce zrozpaczonej matki.

— Niech pani będzie spokojną, przyrzekam uczynić to wszystko i dowiedziawszy się, zawiadomię panią natychmiast — naiwnie odrzekł Maurycy.

Słowa sędziego rzeczywiście uspokoiły hrabinę. Dosięgnęła celu i jej niezłomna energia wzięła jeszcze raz górę nad obawą.

Pan Combremont znowu wpadł w zastawioną mu przez nią pułapkę i ani spostrzegł, jak dalece ciężył na nim jej wpływ.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem 1½ ct. od wyrazu, tłustym zaś drukiem 3 ct.

Znakomite tutki miękkej ne Nisseo jowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum, są do nabycia we wszystkich trafikach. 653

Dla pracowitych Gospodyń

Doświadczone Sekreta

SMAŻENIA

Konfitur i Soków

Wydanie czwarte

Florentyny i Wandy

Znakomity sposób

smażenia konfitur z Róży

z zachowaniem prześlicznego różowego koloru

TAKŻE

Najrozmaitsze sposoby robienia

Galaret, Marmolad, Konserw, OWOCÓW

na Spirytusie, Occie lub Winie

Cena 50 cnt.

Po przesłaniu przekazem poczt. 56 cnt. uskuteczni przesyłkę franco — Drukarnja nar. W. Manieckiego. — Lwów.

Farby olejne

gotowe do użycia, szybko schnące, do malowania

domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów itp. poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38. 1668

Nowy, dobry czarny fortepian tanio do sprzedania. Wiadomość u portyera ul. Czarneckiego l. 4. 1825 8-10

Rządca ekonomiczny lub ekonom kawaler poszukuje posady. Adres: Z. B. Niżankowice. 1884 4-5

Posada praktykanta gospodarczego bezpłatnego wolna od 1 lipca br. Zarząd dóbr Wierzchnia p. Kałusz. 1900 3-3

Prawnik ukończony z egzaminem sędziowskim i 6 letnią praktyką sądową poszukuje posady jako kandydat notaryalny. Bliższa wiadomość pod lit. K. J. poste restante Żółkiew. 1896 3-3

Najczyściejszy spirytus na nalewki litr po 1 zł. 1 najmocniejszy spirytus do palenia litr po 58 ct. poleca Jan Muszyński Lwów, Rynek 40. 1909 2-10

Kaucyonowany urzędnik bankowy przyjmie administracye kamienicy pod skromnymi warunkami. Wiadomość w handlu Wgo St. Markiewicza Rynek 42. 1918 2-2

Dworek 2 klm. od Tarnowa z inwentarzem i zasiewami zaraz do sprzedania. Dulczowski poste rest. Tarnów. 1916 3-3

Siostrze. Jeżeli szczęściem nazwać można — życie oddane li tylko ciężkiej pracy — jestem bardzo szczęśliwy. Mimo tego, wyrywa się nieledobrowolnie gorąca łzez chęcia prośba „Boże daj już spocząć". 2—3

Wszelkie książki szkolne kupuje płaci się najwyższe ceny jedyna chrześcijańska antykwarnia Stanisława Köbera we Lwowie ul. Batorego 38 naprzeciw gimn. Franciszka Józefa (stacja kolei elektrycznej).

Bryndza

świeża majowa górska, laska 5 kilowa 2·25. Zarząd Dworu Lapszy Brzeżany.

Skarna (koncze jedwoczna, całkiem ozwojona jest do sprzedania za 15 tłr. Gumulińska Rodzik. 1—1

Realności w Winnikach z przynale żytościami sprzedam lub 2 pokoje na sezon wynajmę. Tytla. 1927 1-3

Folwark pod Lwowem, składający się z 30 morgów ziemi, stawu i zabudowań do sprzedania. Bliższej informacyi udzieli Ajencya Doboszyńskiego Lwów Wałowa 23. 1926 1—2

Poszukuje się kupna

APTEKI

Oferty pisemne z podaniem o brutu ceny i bliższem objaśnieniem przyjmuje biuro dzienników Plohna we Lwowie. 1924 1—6

5 klg. franko: do smażenia morele 1 złr. 80 ct., gruszki 1 zł. 80 ct., brzoskwinie 2 zł. 40 ct., ogórki 1 zł. 50 ct. pomidory 1 zł. 40 ct., cytryny 1 zł. 40 ct. pomarańcze 1 zł. 70 ct., najprzedniejsze wysiewki herbaciane klg. 2 zł. 36 ct. migdały klg. 1 zł. Wszelkie towary kolonialne po cenach najtańszych poleca Edward Kaczorowski Triest. 1871 3-3

Na czas wystawy. Duży salon, balkon, 2 łóżka, przedpokój, garderoba, usługa, pościel, tygodniowo 30 zł. Duży frontowy pokój, przedpokój, 2 łóżka, przedpokój, usługa, pościel, tygodniowo 20 zł. ul. Trzeciego Maja 8. 1sze piętro. Zgłosić się Józef Koleszny. 1836 4-6

1,000 LUTEK

nieklejonych

z doskonałej francuskiej bibułki

po złr. **1** i wyżej

poleca FABRYKA

F. NIŻAŁOWSKI, Lwów.

Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta **franco**

Rządca dóbr, teoretycznie i praktycznie wykształcony, z 20 letnią praktyką i najlepszemi poleceniami, obznajomiony ze stosunkami wschodniej i zachodniej Galicyi poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia post restante Jaworów. 1907 2-3

Józefa Daubner, we Lwowie, od lat 56, przy ul. Sobieskiego l. 10, poleca swój skład i pracownię szczotek i w ten zawód wchodzących artykułów. — Zamówienia na prowincję odwrotnie odsyła.

Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności jako w centrum miasta urządziłem u siebie sprzedaż **Bloków i pojedynczych kart wstępu na wystawę po cenach blokowych.**

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

Na lato do wynajęcia domek pod lasem szpilkowym. 30 minut od stacyi kolejowej Rymanów, łatwość zaprowiantowania się, kościół i poczta w miejscu. Bliższe informacye udzieli Zarząd dóbr Jasionów ad Wróblik szlachecki. 1796 5—6

Rower (pneumatyk) w dobrym stanie za 150 zł. do sprzedania. Do oglądnięcia ul. Mickiewicza l. 12 u stróża. 1930 2-3

Kandydat notaryalny poszukuje posady. Y. poste restante Lwów.

W EUROPIE

reguiowana

Policca Nr. 103 941 pana T. Armstrong w Edynburgu Szkocja.

Wystawiona: *Styczeń 1874*, kapitał *sterl. 500* na 20 lat z *20 letniem gromadzeniem zysku.*

Przy upływie 20letniego okresu gromadzenia zysku ubezpieczony spłacił był premii w ogóle 485·68 funt. sterl. i miał wtedy do wyboru jedna z następnych warjacji.

I) **funt. szterl. 784·15 gotówką**

II) funt. szterl. 1628 w formie wolnej od opłaty po śmierci płatnej policy

albo III funt szterl. 60 07 jako dożywotnia renta.

Pod I wymieniona gotówka funt. szterl. 784·15 odpowiada wkładowi 4½% procentu składanego wszystkich płaconych premii — przyczem towarzystwo 20 lat miało ryzyko na wypadek śmierci w kwocie 500 funt. szter.

New-York

Towarzystwo ubezpieczeń życiowych.

Jeneralna dyrekcya dla Galicyi Wiedeń I Graben 8.

W roku 1893 Towarzystwo New-York największą produkcyę w no wych interesach z wszystkich to warzystw świata uzyskało.

Przykład.

36letni mężczyzna płaci rocznie 425 złr. Gdy śmierć w przeciągu 20 lat nastąpi to otrzymują spadkobiercy sprzed ubezpieczonej kwoty 10.000 wszystkie wpłacone premie a więc

w 1 roku	zł.	10423
w 2 „	„	10846
w 10 „	„	14230
w 20 „	„	18460

Gdy dożyje 20go roku dostaje ogółem wraz z procentami nagromadzonymi złr. 10230,

Jeżeli ubezpieczony po 3 latach premie płacić przestaje to ma się ubezpieczona kwota 10.000 złr **bez kosztów** na szereg lat przedłuży tj. po 5 latach na dalsze 11 lat 3 miesiące po 6 latach dalszych 14 lat 3 miesiące,

Są to kombinacye jakich inne towarzystwo świata nie daje.

Wyjaśnienia udziela

Reprezentacya towarzystwa New-York DLA GALICYI

Hotel Francuski Lwów.

Aparata

do fabrykacyi WODY SODOWEJ, Kwas i sodę do tegoż.

Soki owocowe,

Czekoladę,

Kakao Van Houtena

w puszkach i na wagę,

Mączka Nestlego dla dzieci,

Proszek antiseptyczny dla dzieci,

Ekstrakt mięsny Liebiga

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Pod gwarancyą skutku i nieszkodliwości poleca perfumerja **Fausta**, Lwów Sykstuska 2 **przeciw siwiźnie** ekstrakt orzechowy Prima verieen w Rzymie, zabarwia na wszystkie odcienia szybko i naturalnie. Cena 1 zł. 50 ct. Liberta **Balsam kasztanowy na płeć**, piegi, ostudy i t. p. Cena 1 złr. 30 ct.

Ognie sztuczne niezawodne.

Jedwabne damasty

z własnej fabryki

wolne od cła do mieszkań osób prywatnych, złr. 1·15 za metr.

157

aż do złr. 11·65 za metr. czarne, białe, jedno, dwu i trzy kolorowe, 50 różnych deseniów i 600 kolorów, jakoteż jedwabne materye gładkie, w pasy, kostki i desenie itd. (około 240 rozlicznych jakości i 200 różnych barw i deseni itd.). czarne, białe i kolorowe od 45 ct. do zł. 11·65.

jedwabne fulary	od zł. —·75	do zł. 3·65
jedwabne grenadyny	ct. —·85	— 7·25
jedwabne bengaliny	zł. 1·20	— 6·10
jedwabne materye balowe	ct. —·45	— 11·65
jedwabne materye włosieniowe suknia	zł. 9·50	— 42·80

Jedwab Armures. Merveilleux, Duchesse etc. wolne od porta i cła do domu. Wzory odwrotnie. — Listy do Szwajcaryi kosztują 10 ct., karty 5 ct. Fabryka jedwabiu G. Henneberga, Zurych, k. i c. dostawca nadw.

Zakład zdrojowy KRYNICA

w Galicyi

najobfitsza szczawa żelazista.

Stacya kolei Muszyna-Krynica z Krakowa 8 g. ze Lwowa 12 godz. z Pesztu 12 godz.

W miejscu poczta 3 razy dziennie. Telegraf. Apteka.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej godzina drogi bitej, znakowicie utrzymanej. Środki lecznicze, klimat podalpejski, kąpiele żelaziste, nader obfite w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza (w r. 1893 wydano ich 36.000). Kąpiele borowinowe, parą ogrzewane (w r. 1893 wydano ich 18.500). Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego. Zakład hydropatyczny pod kierunkiem specyalisty Dra H. Ebersa (w roku 1893 wydano procedur hydropatycznych 32,000). Picie wód mineralnych miejscowych i zagranicznych, żętyca, Kefir, Gimnastyka lecznicza. Lekarz zdrojowy dr. L. Kopff cały sezon stale ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących. Spacery. Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany. Bliższe i dalsze wycieczki w uroczne Karpaty. Mieszkania przeszło 2.500 pokoi z komfortem urządzonych, z pościelą kompletną, usługa, dzwonkami elektrycznymi, piecami itd. Kościół katolicki i cerkiew. Wspaniały dom zdrojowy, kilka restauracyi. Kilka pensyonatów prywatnych, mleczarnie, cukiernie. Muzyka zdrojowa pod kierunkiem A. Wrońskiego od 21 maja. Stały teatr. Koncerta. Frekwencya w roku 1893 4.600 osób. Sezon od 15 maja do 30 września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań i potraw w głównej restauracyi zniżone. Rozsyłka wody mineralnej od kwietnia do listopada, składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą. W miesiącu lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od taks zdrojowych itp. udzielone nie zostaną. Na żądanie udziela wyjaśnień **C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.** 1248 4-6

Pierwszy krajowy zakład wyrobu



GORSETÓW

we Lwowie ul. Jagiellońska l. 2 I piętro (naprzeciw Kasy oszczędności), wyrabia gorseta najlepsze wedle zasad hygienicznych, gorseta z gumą i w ogóle wszystko w zakres gorsetnictwa wchodzące.

Wina

Szampańskie, francuskie w całych, pół i ćwierć flaszkach.

Stare wina węgierskie, hiszpańskie, francuskie i inne, tudzież prawdziwy Koniak, Likwory, Starkę, Żytniówkę

poleca

Karol Bayer

we LWOWIE, przy ulicy Krakowskiej l. 11

SKŁAD FABRYCZNY

c. k. uprzyw. fabryki

światowej sławy

w BERNDORF

Naczynia

stołowe i deserowe

ze srebra chińskiego i alpaki

NACZYNIA

kuchenne z czystego nikla

z poręczeniem długoletniej trwałości

poleca

C. A. Christiana Następca

W. BILIŃSKI

we Lwowie ulica Hetmańska l. 2



RUD. SACK

w Plagwitz pod Lipskiem.

Mój wyłączny skład

pługów i siewników

dla Galicyi znajduje się u

S. A. Bubera Synów

WE LWOWIE

ulica Jagiellońska liczba 13.

Dentolina

najlepsza glicerynowa pasta w tutkach

do

czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł, oraz usuwa wszelkie choroby gardła i ust.

Cena 25 ct.

jest to specyalny wynalazek

Jana Ihnatowicza

mag. farm. i chem. sądowego we Lwowie ul. Kopernika l. 3., Halicka l. 11., w Krakowie Sukiennice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2.

Szkółka Kilimarska

w Oknie, poczta Grzymałów, poleca kilimki przed łóżka po cenie 5 złr. do okrycia łóżek, stołów i dywanów, oraz na ściany, przed łóżka po 25 zł. na podłogę 25—100 zł., portyery długie wąskie 40—60 zł. pojedyncze szer. 100—150 zł., kobierce do szkoły kościelne 100—300 zł. Monogramy, herby, napisy i dedykacye wyrabiają się na żądanie bezpłatnie według podanego rysunku. Materyał: czysta wełna na podwójnej sucy konopnej; wyrób roczny, sumienny, silnie zbijany, przewyższający trwałością wszystkie tkaniny.

Starodawnym zwyczajem kobierce zdobiły w naszej ojczyźnie mieszkania i przechodziły wspólnie z pokolenia w pokolenie. Ofiarowano je zwykle wotywą kościołom i cerkwiom, w których wielka ilość ich do dziś się przechowała; dawano je do każdej wyprawy nowożeńcom i jak dawne inwentarze, intercyzy, testamenta i dzieje familijne świadczą, każdy dom, czy majętny, czy ubogi, nie obszedł się bez tych kobierców, które odwieczne zwyczaje narodowe do użytku i ozdoby w każdem mieszkaniu zrobiły niezbędnymi.

Zamówienia przyjmuje Dyrekcya szkółki kilimskiej p. Wł. Fedorowicza **w Oknie**, poczta Grzymałów. 395 6-11



pismo ludowe, naukowe i polityczne

wychodzi w Krakowie rok 2gi, dnia **1 i 15**go. w objętości **dwóch** arkuszy druku.

Każde półrocze stanowi dla siebie całość.

Nowi przeto abonenci będą mieli i z 2 go półrocza osobny, całkowity tom.

Przedpłata roczna 3 zł., półroczna 1 zł. 50 ct., kwartalna 75 ct.

Adres: *Redakcya „Nowego Dzwonka" w Krakowie, ulica Pijarska l. 5.*

Pustomyty

Stacyą kolejowa o 50 minut od Lwowa na drodze do Stryja. **Zakład kąpieli** wód siarczanych i żelazisto borowinowych oraz wodolecznicy. **Mieszkania** w parku umeblowane z kuchniami i bez owych. Restauracya i kręgielnia. Połączenie telefoniczne z Lwowem. Rozkład jazdy pociągów umożebnia mieszkańcom Lwowa używanie kąpiele. Wyjaśnień udzieli **Zarząd zakładu kąpieli w Pustomytach.** 1895 2-8

Żegiestów

w Galicyi nad Popradem stacya pocztowa, telegraf w miescu.

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemji. Lekarz zdrojowy **Dr. WŁ. HOJNACKI.**

Pora kąpielowa trwa od 1go czerwca do końca września.

Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Jagiellońska 8. Lwów. Jagiellońska 8.

Pierwszy zakład przyrodniczy

F. M. Złotnickiego

poleca wszelkie środki naukowe z zoologii, botaniki i mineralogii jakoto: wizerunki chromolitograficzne dla nauki anatomii, botaniki, etnografii etc. — preperata naturalne przyrodnicze, suche, w spirytusie, szkielety etc. — biologie pojedynczych owadów pożytecznych i szkodliwych, modele sztuczne roślin w naturalnej wielkości i wyglądzie do zastąpienia preparatów naturalnych prasowanych. Modele sztuczne z masy papierowej, drzewa, żelatyny etc. dla nauki anatomii, zoologii zoolomii i botaniki w naturalnej wielkości i w znacznem powiększeniu. — Zbiory i pojedyncze okazy minerałów, skał, ziem, skamienielin etc. — Wzory krystalograficzne ze szkła, drutu, drzewy i tektury. — Osobliwości z zoologii, botaniki i mineralogii. 1820

Żywe ssaki, ptaki, rybki złote i inne, płazy etc.

Zamawiającym towary u tej firmy załatwia się wszelkie zakupna inne i wysyła zbiorowo bezinteresownie.

Już wyszedł

Nowy cennik farb, lakierów, pokostów, przyborów artystyczno-malarskich, potrzeb gospodarskich, domowych, technicznych fotograficznych, cerat, chodników i materyałów chemicznych, aptecznych, gumowych i t. d.

firmy 1841

Leopolda Lityńskiego

we Lwowie, w Grand Hotelu, obok nowego gmachu Kasy Oszczędności.

! Największy eksport prowincyonalny !

Zwraca się uwagę na to największe i najtańsze źródło zakupna tysiącznych codziennie nieodzownych artykułów.

Na prowincyę rozseła się cenniki franco i gratis.

Zamawiającym towary u tej firmy załatwia się wszelkie zakupna inne i wysyła zbiorowo bezinteresownie.

Galicyjski bank kredytowy

począwszy od 1 lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem;

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu

4½% Asygnaty kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1 maja 1890** po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

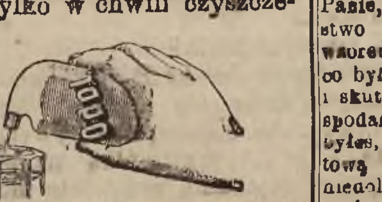
Lwów, dnia 31 stycznia 1890.

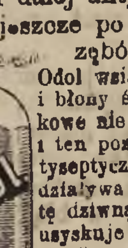
Dyrekcya.

Przedruk nie będzie płacony. 1702 9—?

Należy dobrze pojąć

ogromną ważność całkiem nowego i szczególnego działania Odolu. Podczas gdy inne wszystkie inne środki czyszczące usta i zęby tylko w chwili czyszczenia działają, działa Odol godzinami i dalej antyseptycznie — długo jeszcze po wyczyszczeniu zębów.





Odol wsiąka w zepsute zęby i błony śluzowe zębów, takowe nie jako inpregnuje i i ten pozostający zapas antyseptyczny godzinami oddziaływa a na zęby. Przez tę dziwną własność Odolu usyskuje się zupełną asepsję (t. z. uwolnienia ognicia i fermentu) ust i przez to zupełną zdrowotność wszystkich zębów. Odolu cała flaszka kosztuje 1 zł. wystarczy na kilka miesięcy i jest do nabicia w wszystkich lepszych sklepach.

Podziękowanie

Wielmożni Państwo Leon i Julia Wikarscy wydzierżawiając przez 14 lat tutejsze dobra ziemskie byli przez ten cały czas iście prawdziwymi Dobrodziejami naszymi. Szczególnie Twoje, Wielmożny Panie, racyonalnie prowadzone gospodarstwo rolne było dla nas pouczającym wzorem i słynęło szeroko w całej okolicy, co było dla nas bodźcem do naśladowania i skuteczną dźwignią do podniesienia gospodarstwa naszego. W każdym wypadku byłeś, Wielmożny Panie, pierwszym z gotową pomocą dla złagodzenia ludzkiej niedoli, u Ciebie zasięgane rady odznaczały się praktycznością, postępowanie Twoje z nami nosiły cechę chrześcijańskiej miłości, byłeś nareszcie szczęśliwym krzewicielem tutejszej oświaty ludowej, a Twoja, Wielmożna Pani, anielska dobroć i uprzejmość zjednały Ci serca nasze na zawsze. Niechże Wam, Wielmożni Państwo, opuszczającym nas, Pan Bóg wynagrodzi stokrotnie za wszelkie nam tak bezinteresownie wyświadczone dobrodziejstwa na Waszem zdrowiu i mieniu a od nas raczcie za nie przyjąć niniejsze z głębi serca pochodzące szczere podziękowanie nasze.

W imieniu gminy:

DMYTRO FEDYK, naczelnik gminy.

JURYJ KAPITANIEC, asesor.

ANDRUCH JERBAJ, radny.

Bełzec dnia 10 czerwca 1894, 1923 1—1

Willa z ogrodem

na Zofiówce

blisko stacyi kolei elektrycznej w nader pięknym i uroczem położeniu do sprzedania. Wiadomości udzieli adw. dr. Aszkenaze Lwów Sykstuska 31.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie pl. Marjacki

poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Farby olejne

lakiery, pokosty, pędzle i wszelkie materjały farbowe *poleca*

Leopold Lityński

Lwów, Grand Hotel

obok Kasy oszczędności.

Największy export na prowincją

Na żądanie cenniki franco i gratis. 1565 2-5

Przybywającym na wystawę krajową

poleca się

Pierwszy galicyjski skład

farb i materyałów

Leopolda Lityńskiego

Lwów, Hotel Grand

(obok nowego gmachu Kasy oszczędności) jako najtańsze źródło do zakupna

Farb, Lakierów, Pokostów i t. d.

Artykułów domowych gospodarskich i przemysłowych. Perfumeryi i artykułów toaletowych.

Zamówienia z prowincyi uskuteczna odwrotnie.

Cennik wysyła gratis i opłatnie.

Za złr. 5·20

przesyła za zaliczką pocztową do wszystkich miejscowości Austro-Węgier ocloną i opłaconą **czterolitrową beczułkę** znakomitego silnego francuskiego

Koniaku

R. Maiti Capodistria

PRECZ Z PRZYPALANIEM! 40 LAT POWODZENIA

LINIMENT GENEAU

Płyn tłusty odwilżający P. Geneau

DLA KONI CUGOWYCH I WSZELKICH INNYCH



Jedyny *środek zewnętrzny*, zastępujący wypalania bez bólu i bez wylinienia.

Przyjęty przez najsławniejszych *weterynarzy, chodowców, ujeżdżaczy; utrzymujących stadniny*, etc., etc.

Szybkie i niezawodne leczenie okulawień, stłuczeń, zboczenia i wykrzywienia pęcin, nabrzmienia nóg, narośli i guzów na nogach, itp. itp.

Środek odprowadzający i rozpędzający.

Bandażowanie ręczne w 3 i 4 minutach, bez wystrzygania sierści. *Cena: 6 franków.*

Skład: Apteka GENEAU, *275, ulica Saint-Honoré, w Paryżu!*

We Lwowie: W składzie aptycznym p. Krzyżanowskiego.

Skład Kawy i Herbaty

Artura Kościckiego

pod godłem „SYRYUSZ" we Lwowie, ul. Ossolińskich liczba 11, filia ul. Trzeciego Maja l. 2 poleca:

Najprzedniejsze KAWY

pół Ko zł. 1.

Najlepsze HERBATY

rosyjskie, chińskie i sławne Liptona angielskie

¼ Ko złr. 1 do złr. 2,

Koniak czysty kuracyjny but. 1 zł. 80 ct. do 5 zł.

Wszelkie przybory

do szycia, haftu i krawieczyzny, damskiej jadwabie, włóczki berlińskie, orjentalne smerneńskie, kordanki, filozele, fito-floss i filozela do prania kanwy, juty, jawy, aidy, w różnych szerokościach i grubościach poleca najtaniej

Mikołaj Ludwig

Lwów ul. Halicka l. 14.

W niedzielę i święta magazyn zamknięty.

PIEGI

plamy na twarzy i inne nieczystości skóry znikną już po 7 dniach zupełnie i nie wrócą więcej po użyciu Dra **Christofla** znakomitej nieszkodliwej **Ambracréme**. Prawdziwe tylko w zielono-opakowanych słoikach szklanych po 80 ct.

Skład główny dla LWOWA: Apteka pod srebrnym orłem **Z. Ruckera**, w KRAKOWIE: apteka **E. Hellera i W. Redyka.** 1608

Zakład naukowy wyższy M. BIELSKIEJ we Lwowie

prowadzi kursy dopełniające po ukończeniu których mogą składać egzamina nauczycielskie: kursy języków obcych **metodą konwersacyjną**, przedstawiające wielką korzyść, zwłaszcza dla zaczynających, zastępując bony cudzoziemki, kształcąc wymowę i ucząc mówić. Na żądanie wprowadzoną zostaje nauka języka łacińskiego. Zamówienia na rok szkolny 1894/5 przyjmuje się do lipca we Lwowie, Rynek l. 41, od 1 lipca, plac Dąbrowskiego (Chorążczyzny) wchód od ulicy Cichej l. 1

Odpowiedzialny redaktor Wacław Masłowski. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Z drukarni nar. W. Manieckiego — Zarządca W. Hadek.